



## W PIĘTY SZY DZIEŃ WIOSNY

Słońce weszło w znak Barana. Aura kapryśna: chwilami słonecznie, chwilami pochmurnie; ciepło. Niektórzy odpowiedzialni za czystość dzielnicy przystąpili już do wiosennych porządków, inni jeszcze nie obudzili się z zimowego odrętwienia. Na zdjęciu: młodzież sprzątająca okolice os. Wandry.

Niestety, co odnotowujemy z wyraźnym ubolewaniem, nie wszyscy młodzi znajdują sobie równie pożyteczne i chwalebne zajęcia. Nie chodzi nawet o całkowitą bierność czy bezczynność, lecz o bardzo niebezpieczne i naganne „zabawy”. Poświęcamy im redakcyjny komentarz na str. 9.



## REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Po kilkumiesięcznej przerwie ponownie wznawiamy tę rubrykę. Nie odstępując od jej poprzedniej, ubiegłorocznej formuły, podejmować w niej będą problemy z pogranicza społeczno-politycznego i codziennego życia środowiska. Chcemy czy nie, owa polityka, ta z dużej i małej litery, ma bowiem przemożny wpływ na nasz codzienny byt jeśli nie w dosłownym, bezpośrednim tego słowa znaczeniu, to jest obecna w naszym myśleniu, w rozmowach z rodziną, bliskimi, znajomymi. Bez taniej dydaktyki, bez chęci narzucenia poglądów, czy naginania faktów chcielibyśmy, jako gazeta środowiskowa, uczestniczyć na swój sposób w tych rozważaniach.

Dwa problemy w życiu społeczno-politycznym kraju będą przez najbliższe miesiące zaprzętać uwagę jego obywateli: kolejna, druga już w historii pielgrzymka Polaka podniesionego do rangi głowy Kościoła rzymsko-katolickiego do Ojczyzny, oraz bardziej przyziemna, szara, dolegliwa i uciążliwa — realizacja działań antyinflacyjnych. Do drugiej z wymienionych spraw powrócę za tydzień i jeszcze wielokrotnie. Dziś kilka refleksji na temat czerwcowej pielgrzymki do Polski Karola Wojtyły.

(DALSZY CIĄG NA S. 2)

## Świąteczne zakupy

W dniach 31 marca i 1 kwietnia Oddział WSS „Społem” planuje sprzedaż świątecznych wyrobów garmazeryjnych. Prowadzić je będą następujące restauracje: „Magnolia”, „Piastowska”, „Swojska”, „Nowoczesna” i „Wisła”.

Świąteczna sprzedaż ciast przewidziana jest w Delikatessach Centrum C, w os. Słonecznym (sklep nr 827), w „Bambo” — Centrum D, „Markizie” — Centrum A oraz w os. Złotego Wieku (sklepy nr 808 i 829). Główny punkt sprzedaży makowca — w Delikatessach Centrum C.

Obwoźna sprzedaż pieczywa dla os. 2 Pułku Lotniczego i os. Dywizjonu 303 odbędzie się w Wielką Sobotę, 2 kwietnia przed południem.

Jest pełne pokrycie zapotrzebowania na takie artykuły jak: mąka, kasza, makaron, sól, cukier. Dzielnica otrzyma 20 ton eukru-pudru, ok. 20 ton cytryn i jedną dostawę pomarańczy (nie wiadomo jeszcze ile). Będzie więcej niż na Boże Narodzenie cukru waniliowego i proszku do pieczenia. Bakalie — wyłącznie dla gastronomii.

Nie zabraknie jajek, chrzanu, musztardy, majonezu, mleka, śmietany (w tym 18 procentowa), masła, tłuszczów roślinnych. Szeroki wybór serów twardych. Wystarczająca ilość wędlin I i II grupy, niewielkie ilości nieregulamentowanych kur i kaczek. Pierwsza dostawa indyków była 18 marca. Będą dalsze ale w mniejszych ilościach.

Minimalne ilości koniaków i szampanów (import). Szeroka gama alkoholi produkcji krajowej. (ron)

ty  
god  
nik

# GŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 12 (1352) 25 III. 1983 r. Cena 5 zł

**N**a ścianach świetlicy hasła zachęcają do aktywizacji, dynamizacji, konsolidacji. Przydzielony stół przykryty zielonym sukniem. Paprotka, butelki z mineralną. W tle mównica w barwach narodowych. W slabin-gu zmieniają sekretarza. Nie, poprzedni nie był zły, tylko że **BOGDAN MICHAŁKIEWICZ** został pierwszym kasetą i zastępujący go **JAN KISZKA** podpisywał się per „p.o.”. Nadszedł czas aby sytuacja we władzach organizacji partyjnej wydziału ustabilizowała się.

## W slabin-gu zmieniają sekretarza

ADAM RYMONT

Nowego sekretarza wybierano dwie i pół godziny. Demokracja, ukochane, niesforne dziecko nie rezygnuje ze swych praw. Na szczęście tutejsi członkowie partii pewnie poruszają się w gestwinie głosowań, komisji skrutacyjnych, mandatowych, wniosków formalnych. Nie wikłają się w zbędnych korowodach proceduralnych. Zeszła nad wszystkim czuwa Statut i sekretarz z kaefu.

Najpierw jednak mila uroczystość Wręczenie legitymacji partyjnej. Oklas-

ki, mistrz z wykańczalni występuje z deklaracją wstąpienia w szeregi PZPR. Michałkiewicz i Kiszka odczytują opinie polecające. Zebranie przyjmuje mistrza do grona kandydatów. Tym samym liczebność partii w G-1 przekracza setkę. Oklaski.

Czas na wybory. Zacząć trzeba od nowej egzekutywy. Kilka osób spośród starej weszło w skład zwierzchności zakładowej i trudno im pogodzić tamte funkcje z działalnością we

(DALSZY CIĄG NA S. 2)

## 22 LATA OSTREGO DYŻURU

# ALARM DLA POŁOŻNICTWA

DANUTA RYBARCZYK

**P** przed kilku dniami na antenie Polskiego Radia usłyszałam niepokojące stwierdzenie profesora doktora Stefana Schwarza: w Krakowie brak jest 600 łóżek położniczych, kobietom odebrano prawo rodzenia na poziomie ludzkiej godności. Równocześnie krąży w starych dzielnicach naszego miasta przerażająca plotka — w Nowej Hucie dzieją się rzeczy straszne, w Szpitalu Żeromskiego śmiertelność niemowląt i matek bije wszelkie krakowskie rekordy. Skóra cierpi. W tej sytuacji czas był najwyższy, by wybrać się do naszego Oddziału Położniczego i sprawę zbadać na miejscu. (D. C. NA S. 7)



Ordynator dr Antoni Pisarczyk jest mimo wszystko optymistą, przynajmniej na takiego wygląda...  
Fot. ST. GAWLIŃSKI

## Sport i rekreacja na forum KD PZPR

Właściwy rozwój kultury fizycznej i rekreacji należy do niezwykle ważnych społecznie zagadnień. Wiąże się nie tylko z odpowiedzialnością za zdrowie mieszkańców, ale również z troską o zapewnienie im możliwości pożytecznego spędzenia czasu. Problem ten był tematem środowowego posiedzenia egzekutywy KD PZPR, połączonego z lustracją obiektów sportowo-rekreacyjnych. Z braku miejsca w bieżącym numerze (komplet materiałów) relację z obrad zamieścimy w następnym numerze.



## V Zjazd Kombatantów

24 bm. wypełniła się zbawidowcami sala teatralna Huty im. Lenina. Na V Zjazd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL przybyło około 100 delegatów. Byli również zaproszeni goście a wśród nich dyrektor departamentu w Urzędzie d/s Kombatantów płk Henryk Sienkiewicz, członek KC i I sekretarz KF PZPR Kazimierz Miniur, przewodniczący ZW ZBoWiD w Krakowie Piotr Gajek, wiceprezes ZW ZIW Ludwik Świątek i dyrektor naczelny KM HiL Eugeniusz Pustówka

Uroczystym momentem Zjazdu było wyróżnienie fabrycznej organizacji ZBoWiD najwyższym odznaczeniem Związku Inwalidów Wojennych — medalem Za Zasługi dla ZIW. 18 zbawidowców, długoletnich pracowników kombinatu i działaczy organizacji kombatantkiej wyróżnionych zostało złotą odznaką Za Zasługi dla KM HiL.

Sprawozdanie ze Zjazdu zamieścimy w następnym numerze. (jel)

Z okazji  
Międzynarodowego Dnia Teatru  
najserdeczniejsze życzenia wielu  
znakomitych premier, zawsze  
pełnej sali, obiektywnych krytyków  
a także wszelkiej pomysłowości  
w życiu prywatnym  
Zespołowi Teatru Ludowego  
składa redakcja „Głosu Nowej Huty“

● **ZMARE STEFAN FARJASZEWSKI.** W dniu 19 marca zmarł wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych w latach 1953-1969, długoletni prezes PZITB NOT. Zmarły położył ogromne zasługi dla budowy Kombinatu HiL. W latach najintensywniejszych prac przy wznoszeniu huty był częstym gościem na placu budowy, pomagał w rozwiązywaniu trudnych problemów. Pogrzeb Stefana Farjaszewskiego odbył się w środę w Warszawie: pożegnała Go również liczna grupa budowniczych Kombinatu HiL, pracowników przedsiębiorstw Budostalowskich.

● **PRON W NOWEJ HUCIE** na swej dzielnicowej konferencji 23 bm. dokonał wyboru delegatów na Zjazd Wojewódzki. Poza członkami Tymczasowej Rady Wojewódzkiej z naszej dzielnicy, Nową Hutę reprezentować będzie jeszcze 29 delegatów, w tym 7 przedstawicieli ogniw podstawowych ruchu. Do problemów poruszonych w czasie konferencji powrócimy w następnym numerze.

● **BARDZO DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskało do 22 bm. kilka załóg huty. Koksownicy wykonali plan w 109 proc. dając dodatkowo 12.400 ton koksu wielkopiecowego. Surówki wyprodukowano ponad plan 4,5 tys. ton, stali — 10,8 tys. ton, słabów — 4,5 tys. ton. W 100 proc. wykonali plan walcownicy ZB-1 (w blasze czarnej) i ZB-2 w produkcji blachy karoseryjnej.

● **NIE WYKONAŁA PLANU** załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Wykazuje ona po 22 dniach marca niedobór ok. 517 km rur stalowych. Gorsze niż zwykle są także rezultaty pracy załogi Walcowni Drobnych Profili i Druży: jej niedobory wynoszą 1,1 tys. ton profili oraz 3,5 tys. ton walcówki.

● **SPRAWY ORGANIZACYJNE** były tematem środowej egzekutywy KF PZPR. Zatwierdzono plany działania na najbliższy okres, harmonogramy spotkań i zebrań.

● **ZAKOŃCZYŁY SIĘ REMONTY** taśm piekarniczych 3 i 4 w ZS-1, walcarki nawrotnej i wytrawialni w ZB-1 oraz biegnący remont wielkiego pieca nr 2. Największym problemem służb remontowych jest w tej chwili brak ludzi.

● **W CIEPŁOWNICTWIE HUTY** już wiosna. W siłowni rozpoczęto kampanię remontową. Na „pierwszy ogień” poszedł kocioł nr 3. Mniej jednostek w eksploatacji to groźba niedostatku pary, ale naprawy są konieczne.

● **POPRAWIŁA SIĘ SYTUACJA** w dostawach gazu ziemnego. Ostatnio obowiązuje najwyższy stopień zasilania, co oznacza, że huta otrzymuje 2 mln m. sześć gazu na dobę. Oprócz tego jako ekwiwalent za olej opałowy do kombinatu dostarczane jest dodatkowo 100 tys. m. sześć tego lotnego medium.

● **KOŁO LIGI KOBIEC PÓLSKICH W KOMBINACIE HIŁ** zmieniło lokal. Zarząd Koła pełni wtorkowe dyżury w godzinach od 14.30 do 15.30 w pokoju nr 333 budynek „Z”, klatka D, III piętro. Telefon: 43-74.

● **GIGANTYCZNE LICZBY** obrazują pracę hutniczych zakładów leczniczych. Porad i świadczeń lekarskich (poza wydziałami) udzielono tu w ub. roku 680 tysięcy, a biorąc pod uwagę wszystkie pracownice — 2 miliony! Wykonano 220 tys. zastrzyków a rentgen „obsłużył” 150 tysięcy pracowników huty.

● **W 104 PROCENTACH** wykonano w ubiegłym tygodniu produkcję koksu, o czym informuje technolog Zakładu Koksowniczego inż. Szwec. Wyniki więc bardzo dobre, powinien być z nich zadowolony kontrahent — Zakład Wielkopiecowy.

● **ZAKŁAD MECHANICZNO-ODLEWNICZY** w gorączkowym tempie przygotowuje wszystkie konstrukcje i części zamienne niezbędne do remontu kapitalnego wielkiego pieca nr 5.

● **UZNAŃE DLA PRW „BUDOSTAL-7”** składa nasz hutniczy Dział Administracyjno-Gospodarczy za fachową (doskonałą) modernizację sali konferencyjnej nr 157. Sala m. innymi została wyposażona w odpowiednią aparaturę nagłaśniającą, która działa bezbłędnie.

● **11 TYSIĘCY EMERYTÓW I RENCISTÓW** kombinatu rozpoczęło realizację ekwiwalentu za deputat węglowy. Każdy z uprawnionych otrzyma — jak informuje pani Kusyk z działu LA — około 4 tysięcy zł.

● **KRAJOWA NARADA** poświęcona analizie form i konkretnych przedsięwzięć wychodzenia z kryzysu, jak również konsultacji zamierzonych przedsięwzięć rządu PRL w działaniach antyinflacyjnych, odbędzie się pod kierownictwem prezesa Rady Ministrów gen. W. Jaruzelskiego 30 marca br., w Warszawie. Wśród prawie 2,5 tys. uczestników ze wszystkich środowisk społecznych i organizacyjnych kraju, załoga KM HiL reprezentowana będzie przez 9 osobową delegację. Wśród niej obecny będzie również członek KC, I sekretarz KF PZPR — K. Miniur i dyrektor naczelny — E. Pustówka. Nasi delegaci mają zapewnione wystąpienie w dyskusji nad przedstawionymi materiałami.

● **30 SPRZĄTACZEK BRAKUJE** do pełnego kompletu obsługi budynków administracyjnych huty, ZLZ i TA.

## REFLEKSJE OBYWATELSKIE

(DALSZY CIĄG ZE S. 1)

Po wielu spekulacjach na ten temat światowej prasy, różnych wersjach a również po prostu, celowych dezinformacjach, dziś jest już wszystko oficjalnie wiadomo. Z opublikowanych wiadomości zarówno w Polsce jak i w Watykanie wynika data wizyty, jej trasa i przebieg. Wynika z nich również, że ostatni dzień pobytu na ziemi polskiej — 22 czerwca — spędzi Ojciec Święty w Krakowie. Odwiedzi nowohuckie Mistrzostwo, uczestniczyć będzie w uroczystościach religijnych w wawelskiej Katedrze. By nie powtarzać znanych już powszechnie wiadomości wrócić jedynie uwagę na dwa — spośród kilku — docelowe rejonu pobytu Jego Świątobliwości: Wrocław i Górę św. Anny na Opolszczyźnie.

Wizyta Głowy Kościoła rzymsko-katolickiego w naszym kraju oprócz dużego znaczenia religijnego dla wierzących Polaków, ma dla wszystkich spośród nich duże znaczenie polityczne. Dla nas, ale i dla zagranicy, szczególnie — że użyję umownego określenia — Zachodu.

Fakt, iż do tej odkładanej z wielu powodów pielgrzymki do Polski dochodzi w roku jubileuszu Jasnej Góry w Częstochowie, nie jednakowo przyjmowany jest na świecie. Prognozy i zapewnienia często wypowiadane przez wrocie nam ośrodki propagandowe, iż rząd Jaruzelskiego do końca „torpedować” będzie zapowiadaną wcześniej wizytę, okazały się krótkonogim kłamstwem. Potwierdziły się natomiast zapewnienia władz polskich, że zaproszą one do Ojczyzny Ojca Świętego wówczas, jeśli sytuacja społeczno-polityczna kraju będzie na tyle ustabilizowana, iż nie tej ważnej — nie tylko religijnie — pielgrzymki nie będzie zakłócało. Ze poprzestanie na najważniejszym; jakżeż przyjąć mogły trasę wizyty w Wrocławiu i Opolszczyźnie, kółka zimnowojenne i rewizjonistyczne w Republice Federalnej Niemiec?

Czego nawet bez posiadania doświadczenia i kwalifikacji wytrawnych politologów oczekiwać można po opublikowaniu oficjalnych dokumentów na temat wizyty w eterze, w programach dywersyjnych radiostacji — nie trudno się domyślić. Bez wchodzenia w subtelniejsze szczegóły na pewno nie zabraknie apeli o wzrost aktywności politycznego podziemia, o rozniecanie na fali „walki o wolność” aktów niepokoju, różnych form dezaprobaty dla władz państwowych i politycznych naszego kraju. Celów tych działań nie trzeba chyba wyjaśniać...

Czy na murach kombinatu i dzielnicy przybędzie kotwic Polski Walczącej, hasel i ulotek? Czy wzmogą się próby zakłócenia społecznego spokoju? Jedno jest pewne. Nie zabraknie takich chęci, wezwań od tych działań. Fakt polityczny dla jednych pomyślny, dla drugich musi być porażką. W sytuacji przegranej często dochodzi do aktów desperacji. Jak będzie naprawdę, jaka atmosfera społeczna towarzyszyć będzie przygotowaniom do pielgrzymki Karola Wojtyły, nie zależy jednak wyłącznie od dyrygentów zachodnich, od działań politycznego podziemia. Zależy od całego społeczeństwa, od nas wszystkich. Będzie tak, jak zechcemy wszyscy. Ufać należy, że nie opuści nas rozsądek i stosowna roztępa.

REDAKTOR

# W slabinie zmieniają sekretarza

(DALSZY CIĄG ZE S. 1)

władzach POP. Z sali padają nazwiska kandydatów. Niemal wszyscy zgadzają się stanąć w szranki wyborcze. Odmawia jedynie Jan Bukala, szef utrzymania ruchu: egzekutywa jest od tego aby rozliczać kierowników, a nie żeby wchodzić oni w jej skład.

Lista zamknięta. Spośród dziesięciu kandydujących zebranie ma wyłonić nie więcej niż siedmioosobową egzekutywę Ministerium tajnego głosowania i komisja skrutacyjna opuszcza z urną salę. Prezydium zachęca do dyskusji. Jako pierwszy kierownik G-2 Jerzy Kaziród. Mówi o sytuacji produkcyjnej, technicznej i ekonomicznej wydziału. Plan są wykonywane, limity dotrzymywane, postaje minimalizowane, wskaźniki polepszane. Spadło zużycie energii na tonę gotowych słabów. W mediach, nie licząc tlenu jest więc dobrze. Nieco gorzej z trwałością walców. Ale była awaria. Gospodarka remontowa kształtuje się na ogół prawidłowo. Złe jest tylko z remontami suwnic, kiepskie perspektywy rysują się przed naprawami pieców węglowych. Brakuje potencjału.

Ekonomia, dużo ekonomii. To znak reformy gospodarczej i związanej z nią samodzielnosci. Najczęściej powtarzanym terminem jest zysk. W ubiegłym roku wyniósł 400 mln zł. Rentowność całego zakładu — 4,5 proc. Zatrudnienie i płace. Ludzi jest coraz mniej, ale za to pieniędzy nieco więcej. Przynajmniej tych liczonych wartościami nominalnymi. Średnie wynagrodzenie w 1982 r. osiągnęło kwotę 11.887 złotych. W porównaniu do 1981, pracownicy zyskali przeciętnie po 1.902 zł, fizycyści nawet więcej bo ponad 2.200 zł. Czy są pytania?

Zarobkami nie entuzjmuje się nikt. Wiadomo, inflacja. Ktoś pyta natomiast o przyczynę przekroczenia wskaźnika zużycia tlenu, kogoś innego interesuje dlaczego ludzie z oddziału walcarki mieli w lutym o 5 procent niższą premię od kolegów z pieców.

Szef G-2 nie robi uników. Odpowiada fachowo i wyczerpująco. Jeżeli chodzi o premię przypomina, że obowiązują w tej mierze nowy regulamin, zmodyfikowany dodatkowo od 1 marca. Operatorzy walcarki nie zmieścili się w limicie zużycia energii i stąd niższa premia. Czy mistrzowie o tym nie mówią? Przecież system motywacyjny jest od tak dawna walkowany!

Prezydium zachęca do dyskusji na temat pracy partyjnej. Politycznym problemem jest sprawa gablotki propagandowej zniszczonej przez nieznaną sprawców. No i kwestia związku zawodowego. Na slabinie należy doń 47 osób. Jedną czwartą, liczebności organizacji w walcowni gorącej choć załoga G-1 równa się dwóm trzecim stanu ludzi w drugim wydziale zakładu.

— Dawniej mówiono, że związki są transmisją między partią a masami — zauważa zastępca kierownika ZG Antoni Zięba — Do czego to doprowadziło wiemy. Może zatem dzisiaj mogłyby się stać transmisją między masami a partią?

— Obfite w członków związki są nam niepotrzebne — ripostuje ktoś z sali. — Ważniejszy jest sprawny samorząd robotniczy.

Wracają rachmistrze. Okazuje się, że nowa egzekutywa liczyć będzie sześć osób. Tyle otrzymało wymaganą większość głosów. Najwięcej Henryk Jankowiak, mistrz elektryk — 50 na 53 głosujących.

Z tej szóstki wybierze się teraz I sekretarza. Uczestnicy zebrania zgłaszają pięciu. Zgadza się dwóch. Przygotowanie listy. Kartki w urnie. Chwila przerwy na obliczenie wyników, a zatem wracamy do dyskusji. Robotnik z wykańczalni czuje się pokrzywdzony pominięciem jego osoby przy ostatnich podwyżkach zarobków. A przecież w tej pracy zdrowie stracił. O, tutaj jest lekarskie zaświadczenie... Dlaczego przy awansach, rozdziale talonów na atrakcyjne dobra nie premiuje się długoletnich członków partii?

Wyjaśnienia. Przy przeszerogowaniach bierze się pod uwagę jakość pracy, a nie przynależność partyjną.

— Zresztą posłuchajcie towarzyszu — mówi kierownik wykańczalni Władysław Siwecki — kto inny jest też pierwszym wypalaczem i ma taki sam staż pracy jak wy. Jego nie przesunięto jednak na lepsze stanowisko, dalej „zawija faję”. Podwyższyć płace mogłem tylko jednemu z was. Komu było sprawiedliwiej dać? Temu, którego lekarz zdjął z palnika, czy temu, który nadal tam pracuje?

Prezydium nadal zachęca do dyskusji na tematy partyjne. Każdy widzi jednak jakieś odmienne bolączki bliskie jego stanowisku pracy, a który dzisiaj problem nie jest problemem partyjnym? Sygię się zatem opinii na temat słuszności stosowania list kolejności awansów placowych. Mówi się o konieczności zwalczania plag złodziejstwa w wydziale — giną części osprzętu elektrycznego suwnic i silniki. Zwraca się uwagę na kłopoty kadrowe. Jan Kiszka ocenia pracę poprzedniej egzekutywy, mówi o reformie gospodarczej i tym co ją hamuje, komentuje ostatnie przemówienia gen. Jaruzelskiego. Niełatwe czasy implikują mnogość tematów dyskusji.

Wraca wreszcie komisja skrutacyjna. Pierwszym sekretarzem POP Slabinia został zdecydowaną większością głosów Jerzy Olszak, elektryk. W swym pierwszym wystąpieniu nie obiecuje niczego. Oprócz wytrwałej pracy.

ADAM RYMONT

## Z sekretarzem KK PZPR o antyinflacyjnym programie

Bardzo ciekawe i jednocześnie owocne było spotkanie aktywów partyjnego huty z sekretarzem KK PZPR Władysławem Kaczmarkiem, poświęcone sprawom programu antyinflacyjnego. W spotkaniu tym uczestniczyli również członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur. Zanim posypały się pytania i rozległy głosy dyskusyjne, zebrani wysłuchali informacji o sytuacji gospodarczej i uwarunkowaniach pomyślnego wychodzenia kraju z kryzysu. Najbardziej zainteresowały wszystkich założenia programu antyinflacyjnego oraz roli jaką w urzeczywistnianiu tej wielkiej szansy ma do spełnienia załoga Kombinatu HiL. Program wiąże się z koniecznością

konsekwentnego wdrażania reformy gospodarczej i z daleko idącymi oszczędnościami. Jest to program trudny, wymagający wyrzeczeń i przede wszystkim — dobrej, rzetelnej pracy na każdym stanowisku od dołu do góry, ale realny. Jeżeli uda się spełnić jego główne założenia co znajdzie wyraz we wzroście produkcji — za dwa, trzy lata najgorsze powinno już być poza nami. Dalej, przy nie zwalnianiu tempa, możliwe będzie pójście naprzód, myślę o poprawie stopy życiowej. (jd)

## WĘGIEL DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW

Zarząd Emerytów i Rencistów NSZZ Pracowników Kombinatu HiL, os. Na Skarpie 64 informuje, że od dnia 28 marca wydawać będzie asygnaty na kupno 2 ton węgla. Zakup powinien zostać zrealizowany w składach opałowych, w terminie do 30 maja. Emeryci i renciści proszeni są o sukcesywne, bez tłoczenia się, odbieranie asygnat. (jd)

## OFERTA „ORBISU”

(B) Jak się dowiadujemy z nowohuckiego oddziału „Orbisu” placówka ta dysponuje jeszcze atrakcyjną ofertą wypoczynku na najbliższy okres. Można tam wykupić wczasy świąteczne w Zakopanem od 1 do 7 kwietnia oraz od 1 do 10 kwietnia, w Krynicy od 28 marca do 3 kwietnia oraz od 28 marca do 6 kwietnia. Oferta wolnych miejsc obejmuje również Muszynę — WD „Szczygły” — od 2 do 8 kwietnia i od 2 do 11 kwietnia oraz w DW „Elgród” od 30 marca do 5 kwietnia i od 30 marca do 8 kwietnia.

Jak nas poinformowano oddział dysponuje również wolnymi miejscami w wycieczkach do NRD.

Zachęcamy!

Koledze  
**HENRYKOWI MARCOWI**  
wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają koleżanki i koledzy z odcinka A-1/ZK HiL

Tym razem sala Klubu NOT w Nowej Hucie, gdzie odbywało się spotkanie Klubu Mistrza, była wypełniona do ostatniego miejsca. Temat spotkania bardzo ważny; charakteryzująca się regresem sytuacja w hutniczej racjonalizacji.

Przed wszystkim mistrzowie mają w tej sprawie coś do powiedzenia! Wszak nie kto inny, jak oni zawsze tworzyli najliczniejszą i najwartościowszą kadrę twórców-racjonalizatorów. Od nich także, od atmosfery jaką wokół spraw wynalazczości pracowniczej potrafia wytworzyć w podległym zespole pracowniczym, zależy, czy jest zainteresowanie tym ruchem. Słusznie odwołano się więc do Klubu Mistrza, a poprzez to gremium — do całego średniego dozoru technicznego.

Liczy, które przytoczył inż. **Lubomir Nawrocki** zastanawiają i jednocześnie niepokoją. Świadcza bowiem o bardzo złej sytuacji w dziedzinie racjonalizacji. Żadnym pocieszeniem oczywiście nie może być fakt, że w wynalazczością pracowniczą źle dzieje się nie tylko u nas, ale w całym kraju.

Nie doszukalibyśmy się ani jednego wskaźnika dotyczącego racjonalizacji, który zabrzmiąłby choć trochę optymistycznie. Regres, odwrót, na całej

linii! Kilka liczb wydaje się koniecznych.

W roku 1980, który zresztą także

najlepszym nie był, zgłoszonych zostało 2.407 projektów. W roku następnym — 1.363, a w rok później tylko 960. Za dwa miesiące liczba zgłoszeń zamyka się 159 projektami. Spadła też bardzo poważnie liczba zgłoszeń projektów w ramach Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Zainteresowanie u-

## MISTRZOWIE i racjonalizatorski regres

sprawnianiem pracy, szukanie nowych rozwiązań technicznych, stało się obecnie niemożliwe, a może, w przekonaniu wielu, niepotrzebne. Dewaluacja myśli ludzkiej? Poczucie chybionego działania? A może brak bodźców materialnego zainteresowania? Pytanie to stawiam nie bez kozery, dobrze bowiem wiadomo, że nikt nigdy racjo-

necznych, a ile pochmurnych i dżdżystych. Nie wiedział biedak skąd zaczerpnąć takie dane. Także i on poczuł się pokonany...

Ten ostatni przykład podałem trochę ku rozweseleniu Czytelników. Jest jednak prawdziwy.

Nie ma co ukrywać, że w ruchu racjonalizatorskim wiele jest jeszcze ciągle wypaczeń i biurokratycznych hamulców. Liczy się przede wszystkim papier, a nie sprawa. Wiele jest poza tym utrudnień wynikających ze zwykłej ludzkiej zawiści; co, on chce być mądrzejszy, lepszy, chce zgarnąć pieniądze? Dostanie w kość, to mu się odniechce racjonalizacji.

Dużo mówiono o wynikających z tej niesprzyjającej aury otaczającej racjonalizatorów, faktach dobierania współpracowników (aby projekt łatwiej przeszedł), szukania nie zawsze legalnych sposobów przyspieszenia realizacji.

Racjonalizacja nigdy chyba nie była tak hucie potrzebna jak dzisiaj, w dobie ciężkiego kryzysu. To najtańsza, beziwestycyjna dźwignia poprawy kulającej techniki i w efekcie zwiększenia wydajności. Wiadomo, podkreślił to w swej wypowiedzi dyrektor techniczny mgr inż. **Janusz Rożnowski**, że tam gdzie w grę wchodzi pieniądze, szczególnie musi obowiązywać skrupulatność i rzetelność. Nie naciskać nie wolno. Za dużo jest jednak zwykłego asekuranctwa, unikania odpowiedzialności, a to bardzo przeszkadza. Czy mamy kupować, zapytał dyrektor, myśl, idee, hasło, czy projekt? Oczywiście projekt, ale trzeba też zrobić wszystko, aby racjonalizatorowi pomóc. I tutaj ukłon w stronę hutniczego Klubu Techniki i Racjonalizacji, który ma wspaniałe tradycje i godny szacunku dorobek: potrzeba dziś więcej inicjatywy, inspiracji oraz konkretnej pomocy dla twórców! No i niesłuchanie ważne: potrzeba więcej dobrej informacji czego oczekuje huta od racjonalizatorów, na czym powinni skupić swą uwagę.

P.S. Spotkanie Klubu Mistrza służyło także innej sprawie. Mistrzowie kombinatu HiL, do których m. in. adresowany jest dwutygodnik „Doświadczony Mistrz”, spotkali się z redakcją pisma. Dużo i bardzo żywo dyskutowano o tym pożytecznym czasopiśmie wydawanym przez „Sigmę”, podsuwano redaktorom tematy, wskazywano problemy. W bezpośredniej i szczerzej rozmowie urodziło się wiele dobrych pomysłów, które naszym kolegom po piórze pomogą w redagowaniu „Mistrza”.

**JERZY DANEK**

O okresie przedsięwziętym w sklepach i poza nimi oraz o ochronie klientów przed spekulantami mówi kierownik Wydziału Handlu UD — **Ryszard KOZIEN**.

**M**arzec jest nietypowym dla handlu miesiącem. W ślad za nowaliami i kwiatami pojawiają się pseudo-rolnicy, próbujący za wszelką cenę wejść na rynek. Niektórzy nawet legitymują się zaświadczeniami stwierdzającymi, że są właścicielami kawałka ziemi, co upoważnia ich do uprawy.

W samym dniu Święta Kobiet zespoły kontrolno-lustracyjne Dzielnicej Komisji Walki ze Spekulacją dokonały kontroli na placach targowych w Mogile i w Bieńczykach oraz pod główną bramą HiL. „Dzikich” handlarzy ukarano mandatami. Przy okazji zwróciliśmy uwagę na zjawisko wi-

kielbasę podsuszaną. Należy zauważyć, że spekulacja tymi towarami spada, co nie oznacza, że nie ma jej w ogóle. Handlarze mięsem pojawiają się na placach targowych, ale najczęściej — bez towaru. Kontaktują się natomiast w umówiony sposób z kupującymi i często dostarczają mięso do domów. Toteż są trudno uchwytne.

Drugi problem to szerząca się produkcja alkoholu domowym sposobem. Tej sprawie trzeba będzie się przyjrzeć. I jeszcze inaczej: w Nowej Hucie zaobserwować można zjawisko gremialnego spożycia piwa w pobliżu obiektów handlowych. Pijacy zaczepiają kobiety, dzieci, zanieczyszczają otoczenie. Prosimy kupu-

## KUPUJĄCY POD OCHRONĄ

doczne już w roku ubiegłym: za ten proceder bierze się zamieszkała w dzielnicy młodzież. Ucząca się i pracująca. Prawdopodobnie za jej plecami kryją się starsi.

Wielu młodych zasmakowało w tego typu zarobkowaniu. Ubiegają się nawet o stałe lub sezonowe zezwolenie na handel. Oświadczam, że nie będziemy wydawać zezwoleń ludziom posiadającym odpowiednie kwalifikacje, na których czekają zakłady pracy. Są tacy, którzy po rocznym stażu w przedsiębiorstwie szukają lżejszego chleba i chcą go znaleźć w prywatnym handlu.

Nie chodzi o tworzenie barier dla prywatnego handlu. Rzecz w tym, że Nowa Huta nie rozbudowuje się już tak gwałtownie jak dawniej, toteż kurczą się możliwości rozwijania sektora nieuspołecznionego. Musimy najpierw zadbać o dotychczasowych handlowców oraz osoby, które od lat ubiegają się o zezwolenie na handel. Np. budowane na Lotnisku placówki mają już przydzielonych przyszłych użytkowników.

Problem spekulacji. Będziemy ścigać zwłaszcza tzw. handlarzy chodnikowych. Niech idą na plac targowy. Placę nekamy częstymi kontrolami eliminującymi nielegalny handel. Daje to dobre efekty. Nie występuje w takim stopniu jak gdzie indziej obrót towarami pochodzącymi ze sklepów. Najgorzej jest na tandecie w Mogile. Gospodarz — Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska czuje się zwolniona z obowiązku ingerowania w sprawy spekulacji. Duże nadzieje wiążemy z powstającą jednostką handlową, która będzie się zajmować administrowaniem i użytkowaniem placów targowych w Krakowie. Z niepokojem odnotowujemy fakt, że walka ze spekulacją nie zawsze spotyka się z życzliwym przyjęciem ze strony niektórych mieszkańców. Coś w rodzaju cichej akceptacji.

W najbliższy piątek (dzis, przyp. red.) odbędzie się odprawa całej komisji, wszystkich jej zespołów kontrolno-interwencyjnych ukierunkowującej jej działanie w okresie przedsięwziętym. Przy okazji chcę poinformować, że dostawy wyrobów wędliniarskich I i II grupy są wysokie. Każdy mieszkaniec dzielnicy będzie mógł nabyć szynkę, baleron czy

jęcych piwo aby zabierali je do domów i tam pili. Tam gdzie nasze prośby nie będą skutkować, trzeba będzie wstrzymać sprzedaż piwa. Chcę przy okazji dodać, że nowohuckie piwiarnie nie zdały egzaminu. Stali bywalecy zamienili je w meliny, do których normalny obywatel nie ma ochoty wstępować.

Ponadto komisja będzie sprawdzać, czy w sklepach nie ukrywa się towaru przed nabywcą. Na szczęście zjawisk takich na szerszą skalę nie odnotowujemy. Występują raczej pojedyncze przypadki. Zdarza się, że w magazynach leżą towary, które nie mają jeszcze faktur, a tylko tzw. specyfikacje jednostkowe. Nie upoważniają one do sprzedaży towaru, ponieważ cena może jeszcze ulec zmianie. Wydział Handlu zlecił dyrekcjom firm posiadających sklepy na terenie dzielnicy, aby maksymalnie skracaty okres tzw. negocjacji o ostateczną cenę między producentem a handlem. Chodzi o to, aby klienci nie denerwowali się, że towar leży na zapleczu, a oni nie mogą go nabyć.

Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę klientów na kilka zjawisk. Jeśli ktoś jest zmuszony kupić kawę na bazarze, niech zaraz zajrzy do środka. Zdarzają się przypadki, że „oryginalne” opakowanie zawiera groch albo mieszaninę kawy z grochem.

Należy sprawdzać termin ważności kawy. Wypalana 3 miesiące temu pozabawiona jest walorów smakowych, choć jej cena jest równie wysoka jak kawy świeżej. Handlarze sprzedają nieraz bardzo drogą odzież, np. bluzeczki damskie ze zleżałych materiałów, mało przydatnych nawet na ściereki.

W sklepach należy, zgodnie ze starą dobrą zasadą, sprawdzać wagę. Często sprzedawcy udają „pośpiech”, po to, aby kupujący nie miał czasu sprawdzić prawdziwego ciężaru. Biorąc pod uwagę wysokie ceny choćby wędlin, przy małej nawet niedowadze traci się dziesiątki złotych.

Na koniec prośba do kupujących i sprzedających: bądźmy wobec siebie lojalni. Im mniej zdenerwowania w okresie przedsięwziętym, tym spokojniej spędzimy te dwa dni świąt, z okazji których chciałbym życzyć wszystkim klientom zadowolenia z nas jako handlowców.

Notowała: **R. JAROCKA-NOWAK**

nalizacją dla samej satysfakcji się nie zajmował.

Z motywacją do racjonalizatorskiego działania nie jest niestety dziś najlepiej. Mówili o tym mistrzowie zabierający głos na spotkaniu, krytykowali wysokość stawek, zdewaluowanych przez życie i narastający kryzys. Ale nie tylko w skromnych wynagrodzeniach upatrywali źródło regresu. Ciągłe jeszcze życie tego, kto chce coś usprawnić, nie jest lekkie, a droga od powstania idei pomysłu, do opracowania projektu, przekonania kogo trzeba o jego słuszności i do wdrożenia — daleka i trudna.

— *Dam przykład z ŻB* — mówił jeden z mistrzów. *Niektóre agregaty pracujące w tym zakładzie powodowały potworny hałas, wielokrotnie przekraczający ilość dopuszczalnego natężenia w decybelach. Zgłoszony został projekt eliminujący ten hałas, ale co — minęło półtora roku, a sprawa ciągle jest w punkcie wyjścia.*

W nieskończoność przedłuża się etap wyliczeń, opiniowania efektów, badania hałasu przed i po zastosowaniu projektu. Racjonalizatorowi dawno odechciało się walki i trudu. Może żałuje, że w ogóle wziął się za tę sprawę...

— *Służę innym przykładem* — odzywa się drugi mistrz. — *U nas zgłoszony został projekt, może mniejszej wagi gatunkowej, ale ważny i cenny. W efekcie, dla oświetlenia hali, zamiast 40 lamp wystarczyło — 15. Zrobione zostały wyłączniki (nikt o tym wcześniej nie pomyślał). Na drodze racjonalizatora i w tym przypadku pojawiły się ciernie: musiał pokonać wiele rozmaitych przeszkód, a na dodatek zaserwowano mu ankietę, w której miał podać, ile jest w roku dni sto-*

## WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

### ROZPOCZĘŁY DZIAŁALNOŚĆ KOMISJE PROBLEMOWE

Główny nurt działalności związkowej toczy się w komisjach problemowych i dlatego jednym z pierwszych pociągnięć Zarządu NSZZ Pracowników Kombinatu HiL było powołanie do życia tych zespołów. Komisja problemowa ds. organizacyjnych działać będzie wraz z następującymi sekcjami: kontaktu z zarządami zakładowymi; programową, informacji, kultury, oświaty związkowej i wychowania społecznego. Komisja ds. pracowniczych dzieli się na sekcje warunków życia i pracy oraz interwencji. W najbliższym czasie nastąpi powołanie dalszych komisji związkowych skupiających w swym gronie aktywnych.

### NARADA W PORAJU KOŁO CZĘSTOCHOWY

Na spotkanie, które odbyło się w ub. tygodniu w Poraju koło Częstochowy przybyli związkowi przedstawiciele ok. 50 zakładów hutniczych z całego kraju. Temat omawianych spraw — niesłuchanie ważne, było nim **zbilansowanie realizacji tzw. porozumień katowickich, podpisanych w roku 1981 z ówczesnie działającymi Związkami Zawodowymi**. Ustalono również ostateczną wersję projektu statutu Federacji Zw. Zawodowych w Hutnictwie.

Kombinat HiL reprezentowali na naradzie w Poraju **Bronisław Cholewa** i **Zenon Agaciński**.

Podczas spotkania sformułowano 31 wniosków i postulatów, które zostaną przedstawione ministrowi hutnictwa i przemysłu maszynowego **Edwardowi Lukoszowi**, na naradzie, która ma odbyć się w drugiej dekadzie kwietnia br. Główne problemy z jakimi przybędą na spotkanie związkowcy, to: mieszkania, sprawy placowe, funkcjonowanie „Karty Hutnika”, modernizacja zakładów hutniczych, sprawy ochrony zdrowia.

Zebrani wystosowali list do przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego z wnioskiem, aby odpowiednim aktem normatywnym umożliwić dalszy rozwój działalności związkowej, m.in. poprzez dopuszczenie do tworzenia związkowych struktur ponadzakładowych. Taki sam list skierowany został do prof. Salwy — przewodniczącego Komisji Konsultacyjnej przy Radzie Państwa.

Na naradzie zostały powołane zespoły robocze zobowiązane do opracowania materiałów na **I Zjazd Federacji Hutników Polskich**. W zespołach tych czynny udział biorą członkowie Zarządu NSZZ Pracowników Kombinatu HiL (przypadło im w udziale opracowanie regulaminu obrad, porządku dziennego i projektu ordynacji wyborczej).

### RAZEM Z HUTĄ „KATOWICE”

W poniedziałek odbyło się spotkanie ze związkowcami Huty „Katowice”. Omówiono m.in. założenia funkcjonowania przyszłych struktur ponadzakładowych, wymieniono doświadczenia w pierwszym, najtrudniejszym okresie działalności. Oba zarządy bratnich hut postanowiły utrzymać ścisłą współpracę.

We wtorek kolejni goście zawitali do huty. Byli nimi związkowcy z Huty Aluminium w Skawinie. Temat rozmów taki sam jak w poprzednim spotkaniu. (jd)



# DYSPOZYTOR

Pomieszczenie głównego dyspozytora huty tętni życiem przez 24 godziny. Jak w zwierciadle ukazują się tutaj setki spraw rozgrywających się w ogromnym kombinacie. Krzyżują się telefony, rozbrzmiewają różne meldunki, zapadają decyzje.

— Tak, tutaj główny. Słucham. W ZK awaria, rozumiem, wysiadła ssawa. Potrzeba mechaników, ślusarzy, elektryków. Dobrze, już wysyłam samochód po ludzi. Pozbieramy po domach, za godzinę powinni być...

Do dyspozytorni zagląda dyrektor produkcji mgr inż. Janusz Razowski i pyta:

— Powiedz mi pan dlaczego Wiel-

kie Piece nie zrobiły wczoraj planu. Co tam się zdarzyło?

— Panie dyrektorze! Piąty piec jest ciągle w stanie awaryjnym. Co jakiś czas ma postój w celu uszczelnienia otworu spustowego. To główny powód.

— A co z PKP? Ile otrzymaliśmy wagonów z rudą, węglem, topnikami? Ile wagonów stoi w hucie próżnych?

Pytania te wcale dyspozytora nie zaskakują: musi wiedzieć wszystko. Jedno spojrzenie na wielki arkusz wypełniony gęsto liczbami i dyrektor otrzymuje wszystkie interesujące go dane.

Mija chwila. Znowu odzywa się telefon. To Aglomerownia nr 2.

— Panie dyspozytorze, jest acetylen? Proszę o dodatkowych 5 butli. Mam nieprzewidywany remont.

— Chwilczkę, chwilczkę, sprawdzę w magazynie.

Znowu rozbrzmiewa telefon. Jedna i druga rozmowa. Po paru minutach Aglomerownia otrzymuje pozytywną odpowiedź:

— Dobrze, bierzcie tych 5 butli...

— Co, w silowni wypadek? Notuje: wózek akumulatorowy przycisnął pracownika do ściany. Pogotowie już zawiadomiono, tak? Meldujcie zaraz ja-

ki jest stan poszkodowanego. Ja zawiadamiam inspektora bhp i dyrektorów.

Dzwoni dyspozytor ze stalowni konwertorowej. Pełniący dyżur główny dyspozytor huty mgr JAN KSINIIEWICZ notuje ilość wytopów z konwertora nr 2, zaznacza godziny spustów, ciężar, markę stali.

Alarmuje straż pożarna: oficer dyżurny zawiadamia, że w Walcowni Gorącej Blach coś się zapaliło. Właśnie wyjeżdżają z interwencją. Natychmiast seria telefonów — do gorącej z pytaniem co się pali, jaka przyczyna ognia?

— Jeszcze nie wiadomo? Poda mi pan szczegóły natychmiast jak będą znane...

W dyspozytorni nie ma chwili spokoju, ruch, tempo zdarzeń takie, że od pulpitu oderwać się nie można. Jan Ksieniewicz i Tadeusz Uljasz przywykli do takiej „nerwówy”, nie jest ich w stanie wyprowadzić z równowagi.

Mgr Jan Ksieniewicz pracuje w hucie już 32 lata. Od 30 lat jest dyspozytorem. Jego życiową pasją, ale to już prywatne hobby, jest przewodnictwo zakładowe PTTK. Pracuje w ruchu zmianowym. Po wyczerpującym

dyżurze, jak leci, w piątek, świątek i niedzielę, krótki odpoczynek i jeżeli Halina z Biura Oddziału PTTK ma jakąś nieobsadzoną wycieczkę, rusza w kurs po kombinacie.

Ksieniewicz jest rekordzistą. Nikt nie może mu dorównać w oprowadzaniu wycieczek, chyba tylko przewodnicy PTTK z Kopalni Soli w Wieliczce. Orowadził dotąd 3 tysiące wycieczek krajowych i zagranicznych. Obsłużył około 100 000 zwiedzających.

— Najbardziej egzotyczni goście jakich pan oprowadzał po hucie?

— Wielu takich miałem. Byli to muryzini z Nigerii. Orowadzałem też miss Kuby, śliczną dziewczynę. Przyjechała z gośćmi Festiwalu Młodzieży i Studentów. Orowadzałem różne osobistości oficjalne: Nikitę Chruszczowa, marszałka Iwana Jakubowskiego, premier Indirę Ghandi, Ericha Honeckera...

— Trzeba było zrobić sporo kilometrów?

— Licząc średnio po pięć kilometrów, przebyłem z wycieczkami chyba z piętnaście tysięcy. Poszła niejedna para butów.

Inne zamiłowania prywatne dyspozytora — przewodnika turystycznego to: samochód (ma volkswagena), wycieczki, piłka nożna (przez kilka lat był działaczem KS „Hutnik”, kierownikiem pierwszej drużyny piłkarskiej...)

(jd) Fot. St. Gawliński

(B) Mimo obszernego zrelacjonowania planu spotkania prezydenta miasta Tadeusza SALWY z załogą kombinatu (nr 6 „GNH” z HIL) w dalszym ciągu napływają do nas pytania co KONKRETNIE postanowiono, w jakich terminach oraz kto za realizację tych ustaleń ponosi osobistą odpowiedzialność. Jedyną z możliwych form zaspokojenia ciekawości najbardziej dociekliwych jest przedrukowanie tekstu podpisanego porozumienia w całości.

Odstępujemy od żelaznej zasady nie publikowania w gazecie tekstów dokumentów w ich oryginalnej formie z dwóch powodów. Pierwszy z nich to ranga i znaczenie treści ustaleń dla załogi KM HIL, drugi to stworzenie szerokiego ogółowi możliwości śledzenia realizacji postanowień.

Nie musimy już dodawać, że i my obserwować będziemy bacznie terminowość załatwienia ustalonych przedsięwzięć, ale dla przysłówiowego postawienia kropki nad „i” składamy również i tę deklarację.

## USTALENIA

**Prezydent miasta Krakowa i dyrektor Kombinatu Huta im. Lenina w wyniku spotkania z załogą KM HIL, drugi to stworzenie szerokiego ogółowi możliwości śledzenia realizacji postanowień.**

1. Biuro Planowania Przemysłowego, Architektury i Nadzoru Budowlanego wskaże dla potrzeb kombinatu HIL w obrębie dzielnicy Nowa Huta tereny pod budowę 3.500 mieszkań w systemie wielorodzinnym osiedlowym i 650 mieszkań w budownictwie plombowym oraz 1000 mieszkań w innych dzielnicach Krakowa.

Odpowiedzialny: główny architekt miasta.

Termin: dla dzielnicy Nowa Huta do 30 czerwca 1983 r., pozostałych dzielnic do 31 grudnia 1983 r.

2. Biuro Planowania Przemysłowego, Architektury i Nad-

zoru Budowlanego wyznaczy dla potrzeb pracowników kombinatu 300 działek pod budownictwo jednorodzinne w tym 200 na terenie dzielnicy Nowa Huta i 100 na innym terenie.

Odpowiedzialny: główny architekt miasta

Termin: sukcesywnie do końca 1983 r.

3. Ustala się zasadę, że w 1983 r. będą przydzielone dla załogi kombinatu HIL mieszkania kwaterekowe zwalniane przez pracowników kombinatu.

Odpowiedzialni: dyrektor Wydziału Spraw Lokalowych, naczelnik dzielnicy Kraków — Nowa Huta.

Termin: sukcesywnie.

4. Przyjmuje się zgłoszoną przez naczelnika dzielnicy propozycję w sprawie uzyskania dodatkowych mieszkań poprzez nadbudowę niskich bloków w rejonie dawnego lotniska w Czyżynach.

Odpowiedzialni: naczelnik dzielnicy Kraków — Nowa Huta,

## Co konkretnego ustaliły władze miasta z kombinatem?

**dyrektor Zarządu Rozbudowy Krakowa.**

Termin opracowania możliwości realizacyjnych do końca 1983 r.

5. Dyrekcja kombinatu HIL zobowiązuje się do podjęcia starań na rzecz sfinansowania niezbędnego zakresu uzbrojenia i wykupu terenów dla realizacji programu budownictwa mieszkaniowego, o którym mowa w pkt. 1 i 2.

6. Zaleca się przesewi Zarządu Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizowanie spotkania kierownictw spółdzielni mieszkaniowych, działających na terenie Nowej Huty, z udziałem przedstawicieli kombinatu w celu omówienia możliwości realizacji postulatów załogi HIL dotyczącego przydziału pracownika huty — członkom spółdzielni — mieszkań spółdzielczych zwalnianych przez pracowników kombinatu.

Odpowiedzialny: prezes Zarządu WSM.

Termin: do 15 marca 1983 r.

7. Przyjmuje się, że 50 procent ujawnionych przez załogę kombinatu mieszkań kwaterekowych zajmowanych przez najemców posiadających także inne mieszkania oraz pustostanów nie znanych dotychczas władzom dzielnicy — zostanie przydzielonych pracownikom kombinatu HIL, spełniającym wymagane kryteria.

**Odpowiedzialny: naczelnik dzielnicy.**

Termin: sukcesywnie

8. Wyraża się zgodę na udostępnienie dla potrzeb kombinatu HIL baraków w Jaworzniku koło Myslenic na zakwaterowanie żołnierzy, wykonujących zadania na rzecz kombinatu.

Odpowiedzialny: dyrektor WSL

Termin: do końca lutego 1983 r.

9. Przenacza się dla załogi kombinatu HIL — poprzez Wojewódzki Zarząd Polskiego Związku Działkowców — następujące tereny pod ogrody działkowe:

a) 30 ha w gminie Alwernia.  
b) 10 ha w Mistrzejowicach pod warunkiem ich wykupu przez kombinat HIL od prywatnych właścicieli.

Odpowiedzialny: dyrektor WGIGT.

Termin: pkt. a) — przełom I/II kwartał 1983 r.

pkt. b) — do końca czerwca 1983 r.

10. Doprowadzić do ostatecznych uzgodnień warunkujących przystąpienie przez kombinat HIL do zagospodarowania 18 ha ziemi w gminie Zabierzów, przekazanej kombinatowi pod ogrody działkowe.

Odpowiedzialni: dyrektor WGIGT, dyrektor OŚiGW.

**Termin: do końca I kwartału 1983 r.**

11. Rozważyć możliwość wskazania kombinatowi HIL 100 ha ziemi w gminie Drwinia z przeznaczeniem na ogrody działkowe.

Odpowiedzialni: dyrektor WGIGT, dyrektor Wydziału OŚiGW.

Termin: do końca I kwartału 1983 r.

12. Kierownictwo kombinatu HIL w porozumieniu z Wydziałem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zorganizuje spotkanie z udziałem odpowiedzialnych służb UMK oraz naczelnika dzielnicy, w celu rozpoczęcia realizacji przez HIL programu w zakresie strefy ochronnej kombinatu.

Odpowiedzialny: dyrekcja kombinatu HIL.

Termin: do 15 marca 1983 r.

13. Wyraża się zgodę na prowadzenie przez przedstawiciela kombinatu HIL weryfikacji pracowników bezpośrednio w Wydziale Zatrudnienia UMK.

Odpowiedzialny: dyrektor Wydziału ZISS.

Termin: natychmiast.

Ustalenia potwierdzili podpisa-

**PREZYDENT M. KRAKOWA**  
mgr Tadeusz SALWA

**DYREKTOR NACZELNY KM HIL**  
dr inż. Eugeniusz PUSTÓWKA

**Pytania:** Jak godzicie potrzeby masowej kultury fizycznej z wymogami sportu wyczynowego? Skąd rekrutuje się narybek do KS „Hutnik”? Jak wygląda klubowy system pracy z młodzieżą? Czy obiekty sportowe są ogólnie dostępne? Jaką rolę w krzewieniu kultury fizycznej odgrywają związki zawodowe? Czy załoga HIL czytuje „Sport”?

**Propozycje:** zaproszenie nowohuckiej młodzieży do udziału, w organizowanych przez katowicką redakcję Dni Sportu w Wiśle.

**Prezenty:** firmowe proporzeczki.

Oto z czym w ubiegły piątek przyjechali do kombinatu przedstawiciele egzekutywy POP PZPR popularnego wśród kibiców dziennika, wydawanego w Katowicach „Sportu”. W redakcyjnej delegacji znaleźli się m.in. redaktor naczelny Tadeusz Janik, sekretarz Adam Jaźwiecki i sekretarz POP, kierownik działu publicystyki Lidia Nowakowa.

— „Sport” jest gazetą o proletariackich tradycjach, mocno związaną z środowiskiem robotniczym — wyjaśnił red. Janik — stąd nasze zainteresowanie kulturą fizyczną załóg wielkich zakładów pracy.

W HIL z katowickimi dziennikarzami spotkali się członkowie KP PZPR z sekretarzem Stanisławem Kozłowskim, działacze klubu „Hutnik” z jego prezesem dyr. Stefanem Niziołkiem, przedstawiciele dyrekcji huty, związków zawodowych, TKKF, PTTK, a także grupa zagorzałych kibiców.

— O „Hutniku” nie można mówić w oderwaniu od całej kultury hutniczej załogi — rzekł prezentując

## Ze „Sportem” z Katowic o sporcie w Nowej Hucie

klubu prezes S.Niziołek — spośród niej i jej rodzin rekrutuje się większość naszych zawodników. Obecnie w ligach rozgrywkowych w kilku dyscyplinach występuje łącznie 485 osób. Do tego należy dodać około 250 dzieci i młodzieży ćwiczącej w przysekcyjnych szkołkach. Celem nowego, pracującego w tym składzie zarządu klubu było początkowo utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania. Tak wyglądał plan minimum. Obecnie istnieje możliwość dalszego rozwoju, choć w warunkach reformy gospodarczej i kryzysu coraz trudniej o środki materialne bez których trudno marzyć o utrzymaniu wysokiego poziomu sportu wyczynowego. Dotacje kombinatu pokrywają jedynie bieżące potrzeby klubu. Aby uzyskać fundusze na nowe inwestycje, modernizację już istniejących obiektów „Hutnik” zamierza podjąć w najbliższym czasie własną działalność gospodarczą.

Hutniczy klub opiera się głównie o swoich wychowanków, jako zasadę przyjęto unikanie transferów. Warto także zaznaczyć, że zatrudnia jedynie kilku

etatowych pracowników. Niemal cała działalność opiera się o pracę społeczną ludzi związanych na co dzień zawodowo z kombinatem. Rzecz w tym, aby ten krąg zapalczyków stale rozszerzać.

Prezes S.Niziołek przedstawił gościom dorobek i obecną sytuację poszczególnych sekcji, mówił o oświadczeniach rozłączanej nad zawodnikami, o świadczonych „Hutnika” na rzecz załogi HIL. Tylko w czasie minionych ferii szkolnych z lodowiska klubowego skorzystało, oczywiście bezpłatnie ponad 13 tys. uczniów. Stale dostępną jest pływalnia. Sport i rekreacja odgrywa ważną rolę w życiu hutników. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie dręczące załogę problemy socjalno-bytowe np. brak mieszkań.

O swojej działalności mówili także przedstawiciele TKKF — Kazimierz Chrzanowski („Naszym najważniejszym przedsięwzięciem jest coroczna spartakiada pracowników HIL”), PTTK — Zbigniew Wyżga („Przez 30 lat funkcjonowania Towarzystwa z turystycznych ofert skorzystało w HIL ponad 1.600 tys. osób”) oraz związku zawodowego („kultura fizyczna nie mieliśmy do tej pory czasu się zająć, co nie znaczy, że przestaje ona być jednym z głównych przedmiotów zainteresowania związku”).

Goście z Katowic żywo interesowali się szczegółowymi problemami sportowego życia w Nowej Hucie, opowiadali o własnej pracy, a że nie brakowało i aktualnych tematów ogólnosportowych (mecz Widzewa!) więc i dyskusja była gorąca. Na zakończenie dziennikarze „Sportu” zwiedzili obiekty KS „Hutnik”. (az)

## Zwolna przyzwyczajamy się do rynku

**W** Krakowie, na starym i nowym Kleparzu pojawiły się pierwsze nowalijki. Tymczasem w Nowej Hucie, w halach targowych w Bieńczykach, kilka dni temu sałaty ani rzodkiewki nie można było kupić. Ale były ogórki po 550 zł za kilogram, natka pietruszki po 20 zł, świeża cebulka — wiązka 15 zł. Mimo wysokich cen, wszelkie bakalie — migdały, rodzynki, orzechy cieszyły się zainteresowaniem klientów. Za kilogram orzechów żądano od 300 do 400 zł, za 20 dkg paczkę migdałów — 450 zł, zaś za kilogram rodzynek — 2 tys. zł.

Ceny marchwi, pietruszki, chrzanu, jabłek, fasoli „jaś” czy też jajek na wszystkich stoiskach były takie same. Toteż kupujący ustawiali się w kolejce tam, gdzie jabłka ładniejsze, a jajka dorodniejsze.

Blżej centrum Nowej Huty, choćby w kiosku przy Alei Róż niektóre ceny były większe. Ogórki po 600 zł, natka pietruszki po 23 zł, a jajka po 16 zł. Ci, którzy nie wybrali się na plac targowy musieli więc płacić drożej. Wprawdzie wyprawa autobusem do pietruszki do Bieńczyk kupującemu się nie opłaca, lecz na pewno jadąc tam zaoszczędzi się na ogórkach. Jednakże najniższe ceny, zwłaszcza nowalijek (ogórki — 500 zł, pietruszka — 18 zł) można było zauważyć w państwowych sklepach warzywno-owocowych. Ale jakby kupujących mniej...

**W** Nowej Hucie znajdują się 162 sklepy branży spożywczej, zatrudniające 1167 osób oraz 143 branż przemysłowej w których pracuje 821 osób. 184 placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” obsługiwane są przez 280 pracowników.

Zgodnie z założeniami planu, w roku bieżącym powinny być oddane do użytku 3 obiekty handlowe w os. Bohaterów Września ze sklepami mięsno-wędliniarskim, ogólnospożywczym i wielobranżowo-przemysłowym; „Supersam” w zespole handlowo-usługowym „Wanda” os. Na Lotnisku oraz sklep ogólnospożywczy w os. Chałupki.

Sektor uspołeczniony wspomaga prywatną sieć handlową. Składają się na nią 4 sklepy ogólnospożywcze, 69 warzywno-owocowych, 1 nabiałowy, 3 piekarnicze, 4 cukiernicze, 21 kwiatniarń, 2 obuwnicze, 6 galanterijnych, 3 pasmanteryjne, 6 z artykułami gospodarstwa domowego, 1 zabawkarski, 8 motoryzacyjnych, 2 skupu i sprzedaży artykułów używanych, 1 z artykułami do produkcji rolnej, 3 zoologiczne, 4 meblowe oraz jeden z artykułami pogrzebowymi.

Prywatni użytkownicy finansują 5

Podobnie kształtowały się ceny kwiatów — im mniejsza konkurencja, tym wyższe ceny. W Bieńczykach gerbera kosztowała 130 zł, żonkil — 50 zł, w kiosku w os. Zgody gerbera — 150 zł, a żonkil 60 zł, natomiast w os. Kościuszkowskim za wiosenny kwiat żądano 70 zł. Także za goździki i frezje płacono drożej, aniżeli na placu targowym.

No cóż, cena umowna, a każda umowa ma różną cenę.

Już dosyć dawno, bo prawie dwa miesiące temu w wielu sklepach, nie tylko na terenie Nowej Huty pojawiły się pomarańczowe skrzynki. A na witrzynach afisze: „Założa uczestniczy w konkursie na najlepszy sklep Społem w ocenie konsumentów”. W sklepie spożywczym nr 028 w os. Krakowiaków skrzynka prawie pusta, podobnie w sklepie nr 021 w os. Górali. Pracownicy zauważyły jak kilka stałych klientów wrzucało konkursowe kupony, inni kupujący raczej obojętnie mijają kolorowe pudełko. *Niewiele osób czyta tygodnik „Veto” — słysze — gdyby akcje taką rozpropagowano w dziennikach krakowskich lub „Głosie Nowej Huty”, to i zainteresowanie byłoby większe. A tak, przez otwór w skrzynce, efekty akcji można bez problemu zobaczyć.* W sklepie nr 518 z farbami i lakierami w os. Hutniczym jeszcze nikt kuponu do skrzynki nie wrzucił. Na temat pracy obsługi sklepu cukierniczego (nr 826) w os. Zgody i drogerii (nr 507)

## Handel i gastronomia w liczbach

powstających aktualnie mini-centrów handlowych: w osiedlu Wysokim, Piastów, Bohaterów Września, Jagiellońskim oraz na placu po spalonej hali targowej w Bieńczykach. W skład bieńczyckiego zespołu handlowego wchodzi 26 sklepów o łącznej powierzchni ok. 1 tysiąca metrów kwadratowych. W bieżącym roku mają tu zostać uruchomione 2 cocktail-bary i kawiarnia, wystawa połączona ze sprzedażą obrazów (na wzór tej obok Bramy Floriańskiej) oraz giełda staroci.

Władze dzielnicy wskazały 45 dalszych lokalizacji pod budowę sieci drobnodetalicznej: 16 — w os. 2 Pułku Lotniczego, 14 — w os. Dywizjonu 303, 5 — w os. Kombatantów, 8 — w os. Bohaterów Września i 2 — w os. Bieńczyce-Wieś. Praktyka dowodzi, że punkty sprzedaży drobnodetalicznej lagodzą znacznie niedobór takich towarów jak: meble, galanteria dziecięca i młodzieżowa, narzędzia, drobna galanteria metalowa i chemiczna, wyroby z gumy i mas plastycznych, przy-

w os. Uroczym wypowiedziało się tylko kilka osób. Większe zainteresowanie konkursem zauważyła sprzedawczynie w delikatesach w os. Centrum B — jeszcze dzisiaj widziałam, jak wrzucano kupony. Ale w sklepie mięsny, również w Centrum B, na moje pytanie odpowiedzią jest wzruszenie ramion i zdumienie na twarzy — *nie zauważyliśmy, aby ktoś wkładał kupony do skrzynki.* Zawstydziliam się. W sklepie dużo kupujących osób, na półkach różne gatunki mięsa i wędlin, nożyczki w ruchu, odcinki kartek w słoiczkach, otwierająca i zamykająca się kasa. Zapomniałam w jakich żyję czasach — czy to ważne, jak będę obsłużona? Ważne, że kupiłam.

Wprawdzie papierosy są już bez kartek, a i ceny nowe, jednak tydzień temu jeszcze kupowaliśmy je według dawnych zasad. Ci, którzy palą, po ogłoszeniu komunikatu zrealizowali kartkowe przydziały. Czy zapowiedziana podwyżka cen papierosów wpłynęła na zwiększenie popytu znajdujących się w wolnej sprzedaży wyrobów tytoniowych? Otóż nie. W niektórych kioskach „Ruchu” zamówiono większe ilości papierosów pozakartkowych, jednak sprzedawczynie nie zauważyły masowego ich wykupu. *Owszem, klienci kupowali np. karton „Zefirów” czy „Ibarów” ale i przedtem takie zapasy robili.* Obawa, że kupujący „rzucą się” na bezkartkowe papierosy, okazała się płonna. Cena uregulowała popyt. Popularne przecież „Klubowe” kosztują teraz 28 zł, inne — będące wcześniej w wolnej sprzedaży, jak „Filter 200”, czy „Carmeny” — 80 zł. Nie daliśmy się zwariować. Droższe papierosy znajdują raczej niewielu nabywców. Natomiast na tańsze są jeszcze chętni.

MAGDALENA RUSEK

bory szewskie, krawieckie, artykuły motoryzacyjne.

Podstawową działalność gastronomiczną w Nowej Hucie prowadzi „Społem”. Sieć jej placówek tworzy 18 barów (mleczne, szybkiej obsługi, przekąskowe), 10 restauracji, 4 kawiarnie, 1 bar kawowy i 1 piwiarnia.

Skromną bez wątpienia bazę restauracyjną powiększą w bieżącym roku dwa nowe lokale: w os. Bohaterów Września (200 miejsc konsumpcyjnych) oraz w zespole COH os. Na Lotnisku (370 miejsc). Władze dzielnicy czynią starania o zakwalifikowanie ich do kategorii I. Jedną z nowo uruchomionych restauracji prowadzić będzie działalność nocną.

Sieć punktów gastronomicznych wspomagana jest przez sektor nieuspołeczniony. Składa się nań 9 smażalni, 5 barów, 4 kawiarnie, 1 pijalnia soków, 1 restauracja i 1 bufet.

Zgodnie z założeniami planu społeczno-gospodarczego, w bieżącym roku powinno być uruchomione 5 punktów małej gastronomii: 1 cocktail-bar i 4 smażalnie. Wydział Handlu i Usług zabiega o urozmaicenie asortymentu podawanych przez właścicieli dań.

Na prośbę osób zmotoryzowanych podajemy jeszcze kilka informacji o opłacie składek za ubezpieczenia komunikacyjne. Posiadacze samochodów objętych obowiązkowym ubezpieczeniem w pełnym zakresie tj. odpowiedzialności cywilnej (OC), następstw nieszczęśliwych wypadków (NW) i auto-casco (AC) opłacają składki w terminie do 31 marca 1983 lub w dwóch równych ratach, pierwsza do 31 marca, druga do 30 września 1983.

Ile się płaci? Za pojazdy do 900 cm sześć oraz o napędzie elektrycznym i towarowo-osobowe, produkcji polskiej, państw RWPG i Jugosławii — 4.000 zł lub 3.200 zł uwzględniając 20-procentowy rabat za bezskadowy przebieg ubezpieczenia. Za pojazdy od 901 do 1.250 cm opłata wynosi 5.800 zł lub 4.640 zł z rabatem. Za pojazdy od 1.251 do 1.500 cm sześć, oraz samochody marki „Warszawa” opłata wynosi 7.200 zł lub 5.760 zł z rabatem. Za pojazdy powyżej 1.500 cm sześć trzeba płacić 11.800 zł.

Za obowiązkowe ubezpieczenie motocykli (OC i NW) składka roczna wynosi 500 zł, a trzykołowych pojazdów samochodowych — 600 zł.

Za pojazdy samochodowe produkcji zagranicznej (innych państw niż RWPG i Jugosławia) należy płacić w poszczególnych ich kategoriach: I — 5.000 zł (do 900 cm sześć.), II — 7.000 zł (901 do 1.250 cm sześć.), III — 8.600 zł (1.251 do 1.500 cm sześć.) oraz IV — 13.800 zł (powyżej 1.500 cm sześć.). (jd)

## TYDZIEŃ W DZIELNICY



**● KRAKOWSKA FABRYKA MEBLI OBJĘŁA PATRONAT** nad stoiskiem w pawilonie „Domaru” w Mistrzejowicach. Zaopatrzenie, jak na razie nie poprawiło się. Sklep oferuje jedynie duży wybór wersalek.

**● SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ.** Miała miejsce wczoraj, tj. w czwartek 24 marca. Przedmiotem obrad była między innymi sprawa porządku i bezpieczeństwa publicznego w Nowej Hucie oraz problem alkoholizmu, narkomanii i przestępczości nieletnich.

**● W BUDOSTALU-1** działają zarejestrowane 4 lutego nowe związki zawodowe. Deklarację podpisało 51 osób.

**● KTO CHCE ZOSTAĆ INSTRUKTOREM?** Osoby lubiące pracę z młodzieżą i posiadające odpowiednie kwalifikacje mogą znaleźć zatrudnienie w Nowohuckim Domu Kultury (za plotem z faliściej blachy przy Placu Centralnym). Do ich dyspozycji oddane zostaną pracownice: ceramiki i rzeźby, konstrukcji drewnianych i szklenictwa, samochodowa, techniczno-mechaniczna, metaloplastyki, modeli latających, gospodarstwa domowego, szycia i haftu.

**● BARANKI Z CUKRU** po 50 zł, iajeczki po 50-60 zł, kurczaki po 30 zł, 1 kolorowe pisanki z drzewa po 60-70 zł można kupić na straganach w Nowej Hucie. Są też kartki świąteczne i wielkanocne koszyczki.

**● 657,6 MLN SZTUK PAPIEROSÓW** (około 70 proc. „popularnych”) wyprodukowały w ubiegłym tygodniu Zakłady Przemysłu Tytoniowego. I choć to jest produkcja ciągle rosnąca nie ma problemu ze zbytym tych artykułów. Nie skutkują też, jak widać, nawoływania lekarzy do ograniczenia palenia. Świadczą o tym liczby: W ciągu 2 miesięcy br. krakowskie zakłady wyprodukowały 5 mld 534 mln sztuk, i jest to 102,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

**● PAPIEROSÓW NIE ZABRAKNI.** Zawieszenie regrantacji popularnej tytoniówki nie powinno, zdaniem dyrektora Zakładów Tytoniowych, utrudnić życia palaczom. Zakłady przewidują produkcję ponad 33 miliardów sztuk papierosów na rok bieżący, z czego 2 i pół miliona przypadnie mieszkańcom Krakowa. Przygotowany jest znaczny zapas Popularnych, Klubowych, Zefirów, Atutów, Caro, Carmenów.



W os. Bohaterów Września wybudowano nowy pawilon handlowy. Fot.: S. GAWLIŃSKI

### OGŁOSZENIA DROBNE

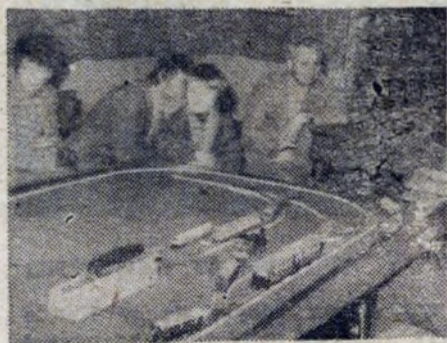
**EDWARD BIERNAT** zam. w os. Górali 11/7 zgubił kartę kombatancką nr 266659 wydaną 21 lutego 1977 przez ZW ZBoWiD w Krakowie.

**WŁADYSŁAWA MATONÓG** zam. w os. Bohaterów Września 32/83 zgubiła wkładkę zaopatrzeniową seria AG nr 922268.

**LUDMIŁA SIOLKOWSKA** zam. przy ul. Bosaków 5/27 zgubiła kartę zaopatrzeniową AG 393808 wyd. przez „Budostal” w Nowej Hucie.

**JAN SOLARZ** zam. Bryzdzyn 47 zgubił wkładki zaopatrzeniowe seria AG nr 970493, 970494, 970495, 970496, 970497, 970498, wydane przez T-2 HiL.

### POCIĄGI W KLUBIE MPiK...



Fot. ST. GAWLIŃSKI

W nowohuckim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki chętnie wydają sobie randez vous hobbyści. Spotykali się tu już miłośnicy fajansu i mebli antycznych, starej porcelany, popowstaniowej żałobnej biżuterii, starej XIX-wiecznej fotografii i czego tam jeszcze. Ostatnio modelarze prezentują kolejowe miniatury — jak prawdziwe, ruchome. Zabawy było sporo i to nie tylko dla dzieci... (jd)

## Nowy lokal, większy zakres prac

Ważna informacja: 14 marca VI Inspektorat PZU w Nowej Hucie otwiera w swym nowym, dodatkowym lokalu w os. Centrum B, blok nr 6, parter, koło „Orbisu”. Wydział Odszkodowań Komunikacyjnych dla Dzielnicy Nowa Huta. Telefon 44-10-16. Godziny przyjęć: od 8 do 15, w poniedziałki i czwartki — od godz. 8 do 17. Wydział ten załatwia wszelkie sprawy odszkodowań komunikacyjnych zaistniałe po 1 stycznia 1983 roku. Wszystkie szkody z poprzednich lat załatwia nadal II Inspektorat PZU w Krakowie przy ulicy 1 Maja 3.

W nowym lokalu w os. Centrum B załatwiane są również ubezpieczenia i szkody rolne, mieszkaniowe oraz ubezpieczenia dobrowolne. Telefon — 44-90-66. W lokalu w os. Ogrodowym pozostało załatwianie spraw ubezpieczeń życiowych tzw. pośmiertnych oraz spraw składek komunikacyjnych. Załatwia się tu również wypłatę odszkodowań z tytułu nieszczęśliwych wypadków. Telefon w sprawie składek komunikacyjnych — 44-43-71, a w sprawie świadczeń pośmiertnych — 44-93-30.

## KOMBATANCI



**JAN PREJS** od piętnastego roku życia był żołnierzem Batalionów Chłopskich na terenie Zamojszczyzny. Od grudnia 1943 do czerwca 1944 brał udział w wielu bitwach i potyczkach z hitlerowcami i nacjonalistami ukraińskimi. Po rozbięciu oddziałów partyzanckich w Puszczy Solskiej, wyostał się wraz z plutonem z okrażeń i nadal walczył na terenie powiatu Krasnostaw. Po wyzwoleniu i rozwiązaniu I Partyzanckiego Batalionu B. Ch. — Prejs zostaje wcielony do kompanii operacyjnej „Szturmówka” i skierowany do walki z bandami UPA na terenie południowej Lubelszczyzny.

Po wojnie pełnił służbę wojskową w stopniu kapitana do czerwca 1955, później przez okres trzech lat był wykładowcą w Studium Wojskowym AGH w Komendzie Wojewódzkiej MO. Następnie pracował 23 lata w walcowni gorącej blach HIL. Nadal pracuje społecznie, jest działaczem LOK, instruktorem Powstania Samoobrony, pełni też szereg funkcji w organizacji zbawidowskiej — jest między innymi sekretarzem koła przy walcowni gorącej.

Prejs posiada pamiątkową odznakę „Syn Pułku”, Krzyż Partyzancki i inne odznaczenia bojowe.



Mieliśmy z Nim rozmawiać i zamieścić wspomnienia w tej rubryce. **MIECZYŚLAW JAKUBIEC** zmarł jednak nagle 16 marca. Nie spotkaliśmy się.

Był wychowawcą młodzieży, instruktorem nauki zawodu w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy kombinacie, niezwykle lubiany i ceniony przez chłopców, poznających tajniki hutniczego fachu.

W latach hitlerowskiej okupacji walczył jako żołnierz Batalionów Chłopskich w powiecie miechowski, brał udział w wielu niebezpiecznych akcjach. Był jednym z wykonawców wyroku na znanym kacie Polaków w Brzesku Nowym, kapitanie Wehrmachtu.

Ukoronowaniem wielu odznaczeń wojskowych i cywilnych był przyznany Mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, który otrzymał na wniosek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Koledzy-kombatanci z ogromnym żalem pożegnali swego towarzysza broni, przekazując Jego Rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

**K**iedy przygaśnie blask wypłutego przez tandem rozżarzonego żuźla, pod piecem rozlega się ogłuszający warkot silnika. Czołg mocą swych 500 koni mechanicznych ostrożnie wycofuje się w bajoro nad brzegiem dołu kadziowego. Później cała naprzód i po chwili do ustawionego poniżej poziomu rampy wagonu syją się pierwsze tony wilgotnej, bo gaszonej strumieniami wody, rozdrobnionej szlaki. Po kwadransie jest już po robocie. Żużel został usunięty. Czas na kilkanaście minut wytchnienia. Aż do następnego spustu.

Kiedy przed laty w stalowni martenowskiej zbudowano piec tandem okazało się, że z oczyszczeniem podpiecowej przestrzeni nie może poradzić sobie najpotężniejszy nawet klasyczny spychacz. Wtedy właśnie sięgnięto po czołgi. Pierwsze wozy, T-34, były jeszcze weteranami drugiej wojny światowej. Pracujące obecnie pochodzą z nieco późniejszej produkcji. Pozbawiono je wieżyczek i osprzętu bojowego, zmieniono system sterowania, dobudowano oszkloną kabinę, zaopatrzone w pług. Przeniesione w ten sposób „do cywila” T-34 spisują się całkiem nieźle.

Czołgistów jest dziesięciu. Dwóch z nich: **Józefa Żabę** i **Ryszarda Woszcza** spotykam w pakamerze pod tandemem. Trzecim jest brygadzysta **Włodzimierz Bartosik**. Wykonana z blachy pakamera przypomina pomieszczenia na statkach, pływających po „ryczących czterdziestkach”. Szafki ubraniowe przyspawane do ścian. Radio zawieszona na sprężynach, podobnie telefon. Pytam o przyczynę tej niezwykłej na lądzie ostrożności.

— **Dzisiaj żużel mamy spacerowy** — wyjaśnia brygadzysta — ale czasem

## CZOŁGI W HUCIE

### czyli kilka obrazków z życia pod tandemem

jest tak, że szlaka zestali się tylko z zewnątrz, zachowując płynne jądro. Gdy pod ciężarem gasienicy wierzchnia skorupa pęka, do ogniska dociera tlen i następuje gwałtowna reakcja objawiająca się silną eksplozją. Mówią, że huk słychać nawet na Wzgórzach Krzesławickich. A u was w redakcji nie słychać?

— Słychać — przyznaje i mimowolnie kojarzę opowieść Bartosika ze słynną strofą o lawie, plugawej skorupie i wewnętrznym ogniu, którego sto lat nie wyziębł. Oj, powiało pod tandemem Mickiewiczem. Tutaj jednak nikt nie zastanawia się nad fizycznym ucieśnieniem metafor wieszczka. Rozpalony żużel, wodór i tlen oznaczają jedynie niebezpieczeństwo groźnej eksplozji.

— **Jak solidnie tapnie** — ciągnie mój rozmówca — w pakamerze lecą wszystkie sprzęty. Stąd te zabezpieczenia. Kiedyś spadła lampa, a odtamki rozbitego lustra poraniły mi rękę. O, wisiało tuż nad panem... Może kubek „Inki”?

Na szczęście lustra już nie ma, a i żużel ponoć dziś spacerowy. Idziemy zatem obejrzeć pamiątkę po jednym z dawnych wybuchów — solidne drzwi ze stalowej blachy zmięte siłą podmuchu. Gospodarze opowiadają o kole-

dze, który zrzucony z operatorskiego fotela, poparzony gorącą parą, uciekając wpadł na domiar złego do wrzącej kałuży. Obecnie jest na rencie i wzdryga się nerwowo na dźwięk spadającej ze stołu łyżki.

W czołgu pękło wówczas dno, urwało się koło, wyleciały wszystkie szyby z kabiny.

Józef Żaba poznał już smak poparzenia. Parę lat temu spędził w szpitalu sześć długich miesięcy. Innym razem, podrzucony podmuchem, frunął kilkanaście metrów.

Wylewany z tandema kipiący żużel gazony jest strugami wody. W tumanach pary trudno trafić do maszyny. Nie widać sterowników. Jeździ się wtedy po omacku, na wycucie. Skrajnie rampy oznacza linia czerwonych świateł.

— **Oglądam się, a tu światła są już za kabiną** — wspomina jeden z czołgistów — **aż mnie ciarki przeszły, bo z drugiej strony toru biegnie rurociąg z parą o temperaturze ponad 200 stopni. Na szczęście wagon był już pełny i udało mi się wycofać.**

Czerwone lampy umiejscawiają też inne przeszkody. Czasem oznakowanie przestaje jednak działać. W ciemnościach dojeżdża się do stalowego słupa, przypiera plugiem i gazuje ile wlezie, myśląc, że to jakiś wyjątkowy oporny skrzep. Dopiero kolega zgarniający obok zwykłym spychaczem rozsypany żużel na linię pracy czołgu, rzucił garść żwiru w szybę i uświadomił pomyłkę.

Długo słucham jeszcze opowieści o uciążliwościach roboty pod tandemem. O wypadkach, o upałach, o mrozach o wiecznie przemoczonych butach, o przynębiającej „atmosferze grobowca” o krzywdzących dysproporcjach zarobków.

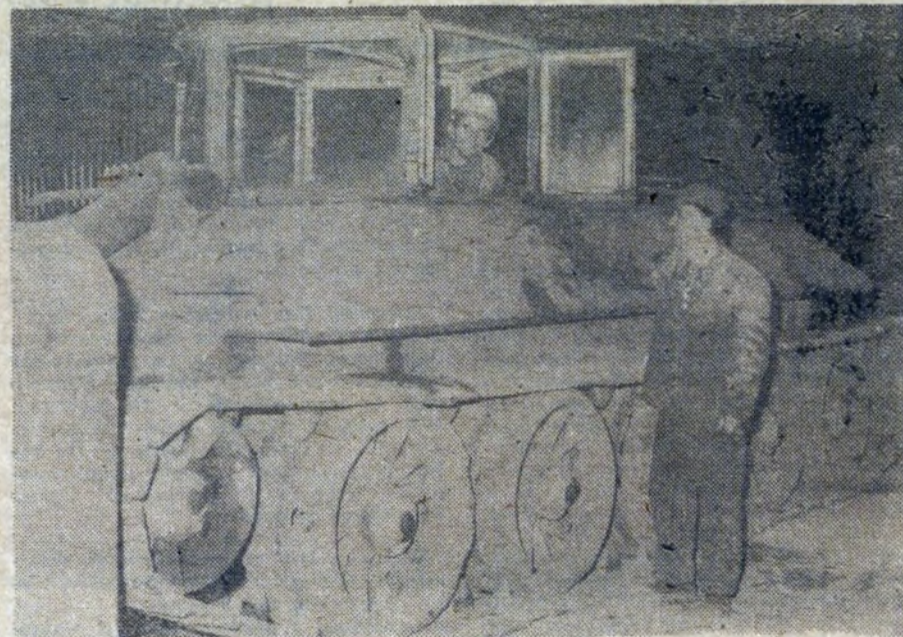
— **Skoro jest tak źle, to dlaczego tyle już lat trzymacie się tej pracy?** — **Wie pan, tak się jakoś człowiek przyzwyczaił...**

\*

Praca w hucie ma swoje prawa, twarde prawa. Niestety, nie znamy dotąd innej metody usuwania odpadów tandema. Ludzi i czołgi spotkać można w niejednej stalowni świata. Dopóki nie zastąpią ich roboty, życie pod tandemem nie będzie ani łatwe ani przyjemne.

ADAM RYMONT

Fot. Stanisław Gawliński



### POMYSŁ NA WAGĘ ŻŁOTYCH

## KŁOPOTY Z DENNICAMI

Z chwilą rozpoczęcia produkcji stali na blachy elektrotechniczne w ZH pojawiły się kłopoty z nadmiernym zużyciem wyłożenia spodów konwertorów. Niska zawartość węgla w stalach specjalnych, silnie przetleniony, agresywny żużel oraz wysoka temperatura procesu, powodowały przyspieszone wypalanie materiałów ogniotrwałych dennic. Początkowo radzono sobie w ten sposób, że pozostawiano w konwertorze część żuźla z poprzednich wytopów, który zastygając tworzył dodatkową warstwę ochronną i podnosił poziom dennicy. Efekt takiego postępowania był jednak mijający. Ciepło szybko roztopiało zastygnięty żużel. Wobec niepowodzenia pierwszego pomysłu zaczęto dodawać w czasie spustu ziarnisty magnezyt, mający zagęścić żużel i spiec się z wyłożeniem dennicy. I ten sposób nie dał wiele. Spróbowano więc stosować do wypełniania niecki w dennicach masę smołowo-dolomitową lub smołowo-magnezytową. Ta z kolei metoda okazała się nazbyt kosztowna, a poza tym trudno było liczyć na rytmiczne dostawy deficytowego surowca. Sporo do życzenia pozostawiała też skuteczność tego typu zabezpieczenia — warstwa ochronna była zbyt cienka.

W tej sytuacji racjonalizatorzy z ZH: **Józef Pagacz, Stanisław Małczewski, Andrzej Piliński** i **Jan Nitkiewicz** oraz z ZO: **Jan Korbas, Andrzej Jop, Andrzej Geruszczak** i **Stefan Makles** sięgnęli po środki proste, ale jak życie pokazało, tani i niezawodny. Postanowili mianowicie wykorzystać do regeneracji dennice odpady produkcyjne i wybraki powstające przy wytwarzaniu cegły dolomitowo-smołowej. Po każdym dwóch wytopach w konwertorze pozostawia się część żuźla i dodaje ok. 6 ton wspomnianych cegieł. Po upływie dwóch godzin cegła spieka się z wyłożeniem dennicy i podwyższa ją o 30–40 cm. Dzięki temu zwiększyła się trwałość dennicy (zanim użyją się one do poprzedniego poziomu można wykonać do 200 wytopów), zabezpieczono uszkodzany dotąd żużlem stalowy pierścień służący do podrzymywania wymurówki części cylindrycznej konwertora, eliminując praktycznie konieczność dokonywania częstej jego wymiany i przedłużając cykl użytkowania konwertora przy produkcji stali specjalnych. Przewidywany rezultat ekonomiczny tego racjonalizatorskiego przedsięwzięcia określono na ponad 1 mln 200 tys. zł. rocznie.

### POŻEGNANIE EMERYTÓW



Fot. ST. GAWLIŃSKI

We wtorek odbyło się w Klubie NOT uroczyste (i bardzo sympatyczne) pożegnanie grupy 77 emerytów — pracowników Zakładu Walcowni Gorących, Kęsisk, Profili i Taśm. Zebrany serdecznie podziękował za wieloletnią, ofiarną pracę kierownik zakładu mgr inż. **Adam Kotuła**. O uroczystą oprawę spotkania zadbała kapela ludowa „Krausy” Domu Kultury kombinatu HIL grająca od ucha. Były także dyplomy uznania i naturalnie kwiaty. Wydaje się, że taka właśnie forma pożegnania ludzi przechodzących na zasłużony odpoczynek najlepiej spełnia społeczne oczekiwania. (jd)

(DALSZY CIĄG ZE S. 1)

Nieprawdopodobna ciasnota jest faktem bezspornym. Jak było 60 łóżek położniczych przed dwudziestu siedmiu laty, tak jest obecnie. Nie przybyło ani jedno. Zagęścili się za to korytarze oddziału. Kobiety rodzą, inne przechodzą zabiegi i operacje, jeszcze inne są badane. W tym momencie nie ma czasu zająć się tymi, które na poród czekają. Na stojąco, bo nie ma ich gdzie położyć, ba, nawet usiąść nie ma gdzie.

Oddział Położniczy przyjmuje kobiety nie tylko z terenu całego Krakowa, ale również z gmin — Wieliczka, Kłaj, Niepolomice, Dziewin koło Bochni, oddalony od Nowej Huty o 50 kilometrów. Od 22 lat trwa nieprzerwanie ostry dyżur, personel pada z nóg. — To nie jest normalna praca, proszę pani, to szarpanina — mówi ordynator dr Antoni PISARCZYK. Potwierdza ten pogląd jego zastępca dr Czesław SZELĄG, dodając: — Proszę wziąć pod uwagę, że nasza praca jest nie tylko ciężka, ale i szczególnie odpowiedzialna. Pracujemy na okrągło, przyjmujemy pacjentki kierowane do innych szpitali krakowskich, gdzie akurat trwają remonty.

Malców rodzi się dużo, coraz więcej. W roku 1981 przyszło tu na świat 5295 obywateli, w roku 1982 już o 46 niemowią więcej. Do 23 marca tego roku (do dziesiątej rano) urodziło się prawie 1300 dzieci, licząc od 1 stycznia. Prawdą jest niestety, że młode matki już w drugiej dobie po porodzie zmuszone są opuścić szpital. Czy tu wracają? I to się zdarza. Pęknięcia, krwotoki, są tego najczęstszą przyczyną. Czasy, gdy po urodzeniu dziecka leżało się w szpitalu sześć, siedem dni, należą do przeszłości, ale czy bezpowrotnej?

Jak narazie, zgodnie stwierdzają to lekarze — w ciągu najbliższych pięciu lat nie ma widoków na poprawę. Szpital „B” budowany jest w bezprzykładnie żółtym tempie, nie przewidziano tam zresztą oddziału położniczego. Czyżby projektantami byli starzy kawalerowie? Obok ma wprawdzie stanąć pawilon położniczy, ale dyskusja nad nim nie wysłała jeszcze poza ściany gabinetów. Był kiedyś projekt wykonania przybudówki przy Szpitalu Zeromskiego, pro-

jekty jednak mają to do siebie, że poważnie pozostają na papierze. Lansowane od lat piękne hasło: wszystko dla człowieka, najważniejszy jest człowiek, brzmi dzisiaj jak niesmaczny żart.

A jak to jest z tą śmiertelnością? Zauważa się zwiększoną liczbę obumierania płodu jeszcze przed przybyciem do szpitala. Mimo systematycznych wizyt w przychodni, badań i troski lekarzy rejonowych, nagle pewnego dnia kobieta nie odczuwa ruchów. Szpital nic tu nie jest w stanie pomóc, nawet przyczyn można się jedynie domyślać. Fatalne warunki ekologiczne i stany stressowe, spowodowane od kilku

dziecko. Noworodki ważą przeciętnie ponad trzy kilogramy, ale był chłopiec, któremu do sześciu kilogramów brakowało raptem pięć gramów. Urodziła się tu kiedyś dziewczynka o wadze 720 gramów, którą udało się utrzymać przy życiu; dziś jest już studentką. Oto jaśniejsze momenty Oddziału Położniczego.

Niestety, znów trzeba narzekać, nie z samej zasady, ale po to, by coś zmienić na lepsze, chociaż nie łudzę się, że nagle wszystko odwróci się na dobre. Braki kadrowe odczuwane są tutaj jak wszędzie, chodzi zwłaszcza o pielęgniarki i salowe. Brakuje materiałów, sprzętu, medykamentów. Odzieży, koszul, pantofli; gazę regeneruje się do ponow-

RENDA. Im właśnie, ich koleżankom, nie szczeniącym się lekarzom zawdzięczać należy to, że w tak trudnych, zadawałoby się niemożliwych do pracy warunkach, wywiązują się ze swych piekielnie trudnych obowiązków, kosztem wolnego czasu, odpoczynku i co tu dużo mówić — kosztem własnego zdrowia.

Czytelnik uparcie będzie wracał do pytania: — a jak jest z tą śmiertelnością, bo pani prześlizguje się po temacie! Autorytatywna odpowiedź ordynatora brzmi: *nie występuje u nas śmiertelność jako problem. Zdarzają się różne przypadki, jak we wszystkich szpitalach świata. Niestety obciążają nas również (wykazuje się to w statystyce) obumarłe płody przed przyjściem ciążarnych do szpitala. Dla kobiet natomiast niebezpieczne są cięższe pozamaciczne, chociaż nie zawsze kończą się śmiercią. Trudno również uratować przedwcześnie urodzone dziecko, które waży 500 czy 600 gramów. Cudotworcami nie jesteśmy.*

Oto odpowiedź tym wszystkim w starym Krakowie, którzy nie od dziś widzą w Nowej Hucie źródło wszelkiego zła. Nie ekologicznego akurat. Moralnego również i przede wszystkim.

DANUTA RYBARCZYK



Mały człowieczek krzyczy ze wszystkich sił. Co go czeka w życiu?

Zdjęcia: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## ALARM DLA POŁOŻNICTWA

już lat trwającym kryzysem. Kobiety ciężko pracują, stoją godzinami w kolejkach, dźwigają ciężkie torby z zakupami, pracują zawodowo i na drugim etapie w domu. Tylko tym tłumaczyć można obumieranie ciąży, zwiększającą się liczbę przedwczesnych porodów i poronienia, wykazujące również tendencję zwykłą.

Zatrucie środowiska odgrywa w tych tragicznych przypadkach niepoślednią rolę. Liczy się produkcja, ciągle brak funduszy na ochronę atmosfery, na odpylniki, które — jak twierdzą lekarze — wyłączane są nocą, w pogoni za planem. Naukowcy biją na alarm. Zbierają się, konferują, podejmują wnioski i... wszystko zostaje po staremu. W takich warunkach rodzi się nowy człowiek, od poczęcia zatruty tym wszystkim, co nas otacza. Nie na darmo mówi się, że każde następne pokolenie jest słabsze, gdzie naszym dzieciom do ich dziadków, nie sięgając już dalej w przeszłość.

Codziennie do Oddziału Położniczego zgłasza się kilkanaście przyszłych matek. Rodzą najczęściej w wieku 20—25 lat, ale również znacznie później. Niedawno kobieta po czterdziestce urodziła w Zeromskim dwudzieste z kolei

nego użycia. Wstyd powiedzieć, ale nawet przydziału żarówek nie pokrywają zapotrzebowania. Zabiegi, operacje (500 cesarskich cięć rocznie), porody odbywają się zbyt często przy bardzo słabym oświetleniu.

Na dobitkę złego Oddział Położniczy aż się prosi o remont. Trzeba odmalować ściany, wymienić płytki podłogowe, flizy, urządzenia sanitarne, poprawić instalację. Przydałby się jednym słowem generalny remont. Fachowcy orzekli, że trzeba na to całego roku. Sprawa jest niemożliwa do przeprowadzenia. Kto przyjmie pacjentki, gdzie będą się rodzić dzieci? W tej sytuacji przeprowadza się od czasu do czasu małe remonty, nie przerywając ani na jeden dzień pracy Oddziału.

Jeszcze raz przejdę do jaśniejszej strony tego trudnego problemu. Do ofiarnej, rzetelnej pracy personelu. Może i narzekamy nie jeden raz na szorstkie położne, nie przemawiające czule do swych pacjentek, nie stwarzające im rodzinnej, domowej atmosfery. Ale czy są w stanie? Czy mają na to czas i warunki? Pracują tu doświadczone, doskonałe siły fachowe, jak chociażby położne Jadwiga DOBROWOLSKA (30 lat pracy) i Weronika KOKOSZKA (25 lat w zawodzie) czy pracująca od 25 lat siostra przełożona na położnictwie — Leokadia SMO-

## Nie dajmy się zwariować!

Czasem o byle ciego człowiek ma żal do

człowieka  
A życie jak osioł ucieka  
K. I. GALCZYŃSKI

Do redakcji dzwoniła ostatnio pracownica księgowości kombinatu zgłaszając dwa postulaty, które powinny zainteresować prezesa Księżkiewicza i dyrektora Szkutnika. Pani ta twierdziła, że powinno się przywrócić ruchomy czas pracy dla pracowników administracyjnych, szczególnie zaś kobiet. Dzisiejsze czasy nakładają bowiem na pracujące panie tyle obowiązków, a kłopoty komunikacyjne są tak wielkie, że drobna ta (zdaniem naszej Czytelniczki) ulga, nie zakłócając pracy biur, stanowiłaby pewne ułatwienie w ich życiu. Druga sprawa dotyczyła możliwości zakupu dań na abonamentowe bloczki. Właściwie zamiany innych dań na te właśnie, przez pracowników, którzy na co dzień z kasyna HiL nie korzystają, a tylko wówczas, gdy obowiązki służbowe każą im zostać po godzinach, co często zdarza się księgowym. Nie potrafisz zająć w tych sprawach stanowiska. Wydaje mi się, że wspomniani wyżej panowie szefujący związkowi i służbie pracowniczej zwrócić na nie uwagę i zatwierdzić tak, jak można najlepiej.

Mnie w rozmowie z naszą Czytelniczką nasunęła się jednak pewna refleksja,

spowodowana zresztą nie tyle meritum postulatów, co wsparciem ich następującym stwierdzeniem: „Nikt mnie nie przekona, że...”. Nie miałem ochoty przekonywać, bo, jak rzekłem, nie znam się, więc nie dysponuję argumentami. Ale gdybym je miał?

W dniu, w którym przeniesiono ze sklepów w dzielnicy do budynku „S” sprzedaż dóbr na talony, odwiedziła nas kilkuosobowa grupa zawiązanych. Był to przedostatni dzień sprzedaży. Stoisko w HiL było też zamknięte i szczęśliwi zwycięzcy losowań poczuli się zagrożeni. W kilka minut wyjaśniono im przyczyny takiej decyzji, zapewniono o przedłużeniu terminu, a zastępca szefa ZU gotów był osobiście przybiec, przedstawić motyw postępowania zakładu i przeprosić pracowników, którzy musieli się niepotrzebnie fatygować. To rozładowało nastroje. Po kilku dniach bez kolejek, bez nerwów można było kupić owe dobra. Co więcej, nawet nieco zostało i, gdy brakło już chętnych z talonami, ileś tam koców, firanek czy czego tam, zostało do wolnej sprzedaży. Poza tym — trochę tych towarów pojawiło się (po wyższej cenie) na placu targowym.

Można pominąć ten drobny incydent milczeniem. Bo o czym tu mówić. Ale, nim połączyłem się z kierownikiem w ZU, wysłuchałem tyle napaści pod adresem (Bogu ducha winnej, przynajmniej

w tym wypadku) administracji HiL, że można by nimi oddzielić parę burzliwych zebrań. Do łagodniejszych należało stwierdzenie, że to urzędnicy z dyrekcji wymyślili przeniesienie sprzedaży i tylko po to, by zapracowana klasa robotnicza do należnych jej towarów (bo przecież prawo to uzyskała sprawiedliwie, w losowaniu) nie dotarla, a owi urzędnicy pokątnie rozdzielili je między siebie. Demagogii mogliby pozazdrościć zawodowi demagodzy.

Droży Czytelnicy! Żyjemy w czasach, w których wszystkim (?) jest ciężko. A innym jeszcze ciężiej. W takich czasach szkoda energii na skąkanie sobie do oczu z byle powodu. A już na pewno („nikt mnie nie przekona, że jest inaczej”) trzeba z większym dystansem podchodzić do swych, zdawałoby się oczywistych racji. Jeśli wyłącznie wierzyć będziemy sobie, jeśli własny, wysoko rozumiany interes całkowicie przesłaniać nam będzie szerszy horyzont — to zmęczeniu, rozwścieczeniu nie dopilnujemy swoich spraw. Nie dajmy się zwariować! Otwórzmy się nieco na argumenty innych. I — na miły Bóg — nie wytaczajmy dział, gdy trzeba odpedzić muchę.

Redaktor ceni sobie każdy kontakt z Czytelnikiem. Gdy do tego Czytelnik sam, z własnej nieprzymuszonej woli napisze, przyjdzie, zatelefonuje — satysfakcja jest większa. Jeśli napisałem o tych dwóch moich kontaktach, to nie dlatego bym nie miał dla mych rozmówców szacunku. Wprost przeciwnie. Mam, rozumiem ich, jestem wdzięczny i za taki dowód zaufania do mego pisma. Ale mi ich żal.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Listy do redakcji

## DRUGI DOM DZIECI Z OSIEDLA

otwarty i mam prawo na niego odpowiedzieć. W liście postawione są zarzuty wobec dyrekcji zespołu na brak organizacji pracy, zbyt dużą „rozbudowę” administracyjną”, pobieranie pieniędzy, a nie wy-

konywanie obowiązków oraz bezpośredni zarzut wobec dyrektora zespołu na „zmienną sytuację na gorsze” między komitetami a placówkami wychowawczymi Zespołu Ogrodów Jordanowskich.

„Rozbudowaną” administrację Zespołu Ogrodów Jordanowskich stanowią: dwie osoby: samodzielny kierownik administracyjno-gospodarczy i dyrektor d/s pedagogicznych.

Placówki wychowawcze, jakimi są ogrody jordanowskie do dnia 1.04.82 r. funkcjonowały na zasadach „świećlic osiedlowych”, natomiast od kwietnia ub.

(DOKOŃCZENIE NA S. 9)

## Co nowego z samorządem?

Intensywnie pracuje Komisja Wyborcza Kombinatu. Na kolejnym posiedzeniu omówiła ona wyniki przeprowadzonych w HiL wyborów oraz rozpatrzyła odwołania w sprawie proponowanego zwiększenia liczby rejonowych komisji wyborczych. Min. z wnioskiem takim wystąpił pracownicy TKJ, Wydz. P-67 i TD. Jednostki te otrzymały prawo do powołania rej. komisji wyborczych. Omówiono również zmiany, które należałyby wprowadzić do projektu ordynacji wyborczej.

Komisja stwierdziła, że w wyborach do KWK i rejonowych komisji wyborczych wzięło udział do 17 bm. prawie 18.000 pracowników huty co stanowi 54 proc. całej załogi. Wyniki wyborów są więc prawomocne.

Uwaga: po przeprowadzeniu wyborów w jednostkach organizacyjnych, które uzyskały prawo do powołania RKW, Komisja Wyborcza Kombinatu liczyła 32 osoby.

Jakie jeszcze zapady ważniejsze decyzje? Uchwalono, że ogólne zebranie delegatów kombinatu powinno liczyć taką ilość osób, jaka zostanie wybrana w proporcji 1 na każdych 200 pracowników danej jednostki organizacyjnej. Rada Pracownicza Kombinatu powinna liczyć tylu członków ilu zostanie wybranych w myśl zasady: a) jeden w rejonach wyborczych liczących do 1000 pracowników, b) dwóch, w rejonach liczących powyżej tysiąca pracowników.

Informujemy również, że posiedzenia Komisji Wyborczej Kombinatu odbywają się w każdy czwartek o godz. 12, posiedzenia Prezydium KWK — w każdy wtorek o godz. 10, a narady z przewodniczącymi RKW z wydziałów — w każdy wtorek o godz. 12. Dyżury członków KWK pełnione są w każdy wtorek i czwartek, w siedzibie komisji, pokój nr 215, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, w godzinach od 10 do 15.30. Telefon nr 41-70 lub 40-17. (jd)

W 4 numerze „GNH” ukazał się raport ukazujący warunki pracy wychowania pozaszkolnego Zespołu Ogrodów Jordanowskich w Nowej Hucie. Spowodował on lawinę listów, anonimów i telefonów, kierowanych do dyrekcji. Zespołu ludzi oburzonych na ujawnienie zaniedbań niektórych komitetów oraz organizacji terenowych wobec placówek wychowawczych, jak również ingerowanie w metody pracy wychowawczyń. Spowodował też u ludzi z honorem i ambicją, wyciągnięcie właściwych wniosków.

Ob. Władysław Biegun przewodniczący Komitetu Osiedlowego nr 3 napisał list

# GŁOS MŁODYCH

Ostatnio w hucie dzielono talony na sprzęt gospodarstwa domowego. Prawie wszędzie w losowaniu uczestniczyli wszyscy pracownicy danej jednostki organizacyjnej. Jednak w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym (dokładnie w wydziale M-3) i Zakładzie Stalowniczym młodzieńscy pracownicy ze stażem pracy mniejszym niż 10 lat na listy wpisywać się nie mogli. Przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZSMP w ZM/M-3, Aleksander Laburda o zasadach przydziału talonów dowiedział się od kierownika — inż. Stanisława Zielińskiego. Kierownik twierdził, iż wyłącznie pracownicy z długoletnim stażem i przydatni dla zakładu mogą starać się o atrakcyjne towary. Podkreślił, że jest to zarządzenie odgórne\*). Talony w ZM/M-3 dzielił sekretarz POP — Józef Gaca, przedstawiciel

związków zawodowych — Kazimierz Majewski, kierownik wydziału oraz przewodniczący ZW ZSMP. Na protest członka organizacji młodzieżowej odpowiedziano — młodzieńcy mają książeczki MM.

Podobnie było w Zakładzie Stalowniczym. Przewodniczący organizacji w ZH, Eugeniusz Machynia w ostatniej chwili po wywieszeniu list dowiedział

## Różne miary?

się, że w losowaniu nie mogą uczestniczyć posiadacze kredytu MM oraz kart pierwszego wyposażenia. Na praktyki, lodówki, chłodziarki, zamrażarki zapisywali się pracownicy ze stażem większym niż 10 lat, na inny sprzęt gospodarstwa domowego (sokowirówki, miksery, odkurzacze) ze stażem nie mniejszym niż 5 lat. Decyzję taką podjęło kierownictwo zakładu wraz z członkami komisji socjalnej związków zawodowych.

Jak można się spodziewać młodzi ludzie, ci którzy nie mają ani książeczek MM, ani kart pierwszego wyposażenia, są rozgoryczeni. Czyżbyśmy byli nieprzydatni? — pytają. Dlaczego w innych zakładach nasi rówieśnicy mogli otrzymać talony, tylko u nas dyskryminuje się młodych?

Uważam, że skoro sprzęt gospodarstwa domowego zamówiono do podziału wśród pracowników kombinatu, to rozumiem, że chodzi o wszystkich zatrudnionych w HIL.

Prawdopodobnie jeszcze nie raz pracownicy huty będą uczestniczyć w losowaniu talonów na sprzęt gospodarstwa domowego, bowiem w zamian za dodatkowe dostawy blachy, kontrahenci zobowiązali się przekazać HIL swoje wyroby. Uważam, że nad zasadami ich podziału należy zastanowić się już dziś. Powinny być jednakowe, we wszystkich komórkach organizacyjnych kombinatu, by wyeliminować nieporozumienia i stąd wynikające rozgoryczenie tych, którym się wydaje, że gdzie indziej działający system podziału jest lepszy.

MAGDALENA RUSEK

\*) Takiego zarządzenia „odgórne” na szczeblu kierownictwa kombinatu nie było. (przyp. red.)

## AKTUALNOŚCI

### FINAŁY ZARZĄDÓW ZAKŁADOWYCH

● 17 marca br. w Klubie Młodych odbył się finał VIII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej na szczeblu Zarządu Zakładowego HPR-3. Drużynowo zwyciężył Wydział Budowlany. Przewodniczącym wydziału — Wojciech Pochopień otrzymał „Puchar przechodni” przewodniczącego ZZ HPR-3. Trzy pierwsze miejsca zajęli — Jacek Opryszek, Bogdan Martyka i Jerzy Tomasiak.

● W ZB, w finale olimpiady zwyciężyli: Roman Dąbek przed Andrzejem Gierzem i Januszem Leśniakiem.

● W finale zarządu w ZH najlepszymi okazali się: Eugeniusz Machynia, Wojciech Kocoń i Maria Zaremba, a w ZM — Aleksander Laburda, Zdzisław Cierniak i Zdzisław Pieniążek.

**SPROSTOWANIE.** W poprzednim numerze „GNH” mylnie podano nazwę spółdzielni nie wywiązującej się z umów patronackich. Chodziło o Wojewódzką, a nie o Zwierzyniecką Spółdzielnię Mieszkanową. Przepraszamy.

### XXX SPARTAKIADA SPORTOWA PRACOWNIKÓW HIL

Zakończyły się rozgrywki koszykówki mężczyzn w ramach spartakiady sportowej. W meczu finałowym wystąpiły drużyny ZM oraz ZT. Tytuł mistrza spartakiady zdobyła drużyna z ZM, wygrywając z ZT w stosunku 39:35. Dla zwycięskiej drużyny punkty zdobyli: T. Bogacz 16, T. Ciesielski 11, J. Malinowski 6, J. Kutuło 4, M. Więclawik 2. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna z ZT, na trzecim HPR-3.

Zakończyły się również rozgrywki w II lidze koszykówki. Prowadzone były systemem pucharowym. Awans do I ligi wywalczyły drużyny ognisk ZK i ZW.

**SOBOTA — Program I — 9.00** Sobótka. 10.30 Sport. sposób na zimę 11.00 Rajdowcy — film bułg. 12.40 Wybrane z tygodnia. 13.00 Por. roln. 13.30 Zdrowie — film dok. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Madagaskar. 16.00 Pr. public. 16.25 Cyrki świata. 17.20 Trybuna sejmowa. 18.00 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z Polski rodem. 19.30 Dziennik. 20.15 Niebezpieczne związki — film CSRS. 21.55 Pr. public. 22.25 Dziennik. 22.45 Sport. 22.55 Pagart przedstawia. **Program II — 8.30** Dla drugiej zmiany. 14.05 Inf. kult. 14.35 Widzę ich w duszy teatrze. 15.00 Jak zostać aktorem. 15.15 Kulisy teatru. 15.30 Cienie znikają w południe — serial. 16.40 Jak zostać aktorem. 17.15 Słynni tragicy. 17.45 Teatralne pasje. 18.05 O karykaturze. 18.30 Konferencja z dyr. teatru TV. 19.00 Kronika. 20.20 Grabieżcy kultury. 20.45 Sport. 22.15 Wśród nocnej ciszy — film pol.

**NIEDZIELA — Program I — 9.00** Tele-ranek. 10.20 Antena. 10.35 Morze i ludzie. 11.30 Z tygodnia na tydzień. 12.00 W południe start. 12.55 Poranek symfon. 13.45 Ermitaż. 14.15 Kraj za miastem. 15.05 Pr. public. 15.45 Los. lotka. 17.00 Dziennik. 17.00 W zasadzie jesteśmy normalni — film CSRS. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Bez miłości — film pol. 22.00 Sport. **Program II — 10.10** W szklanej klatce — teatr TV. 11.10 Kaprysy Łazarza — dla niesłyszących. 12.00 Reforma. 13.00 Militaria, obronność. 13.30 Pr. lok. 14.00 Lotewski koloryt. 14.35 Program przed prymaaprilis Leszka Mazana. 16.00 Odmieńczy (1). 16.40

## Zawsze gotowi do pomocy

**BANK LUDZKICH SERC** działający w ramach koła PCK w XVI LO im. K. Baczyńskiego zrobił już dla samotnych osób wiele dobrego. Choć pracuje dopiero od września ub. roku, pozostawił swój ślad w sercach wielu mieszkańców Nowej Huty. Uczniowie II e pod kierunkiem mgr A. Nowickiej przygotowali właśnie kolejne spotkanie swoich podopiecznych oraz emerytowanych nauczycielek nowohuckich szkół średnich.

W piątek 18 marca na stołach zapłonęły świece rozpoczynając trochę opóźnioną imprezę z okazji Dnia Kobiet. Najpierw złożono życzenia urodzinowe staruszce i... 5-letniej Małgosi. Bank opiekuje się bowiem nie tylko ludźmi starszymi, inwalidami, pomaga także wieloletnim rodzinom, w zajmowaniu się najmłodszymi pociechami.

Dziewczęta same upiekły ciasto, udekorowały stoły kwiatami. Bardzo stremowane przedstawiły przygotowany na tę okazję, montaż poetycko-muzyczny.

Jedna z pań powiedziała mi: „Jestem zaskoczona, nigdzie nie chodzę, nie należę, skąd dzieci wiedziały, że jestem sama? Bardzo mnie zaskoczyło otrzymane zaproszenie”.

Działalność szkolnego koła PCK na tym się jednak nie kończy, już zostało zaproszone do zorganizowania podobnych spotkań w Domu Spokojnej Starości i w nowohuckich klubach seniora.

M. WĘGIEL

### „ZWIERZYNECKIE ANDRUSY”

#### POSZUKUJĄ CHĘTNYCH

Scena folkloru miejskiego, kabaretu „Zwierzynieckie Andrusy” zaprasza do współpracy młodzież pracującą i uczącą się. Wymagane uzdolnienia aktorskie, wokalne i taneczne.

Informacje i zgłoszenia w sekretariacie przy ul. Dietla 19 — w środy, w godzinach od 18 do 19.

### KRAKÓW W LEGENDZIE

Jeszcze do 31 marca w Klubie „Centrum”, w os. Kościuszkowskim będzie czynna wystawa twórczości dzieci. Najnowszy temat: **Kraków w legendzie**, cieszy się dużym zainteresowaniem wśród młodych malarzy. W pamięci najgłębiej utrwaliła się opowieść o Twardowskim, wawelskim smoku, Lajkoniku i zaczarowanej drodze. W odpowiednio przystosowanej do wystaw sali, rozwieszono kolorowe rysunki. Jest to galeria z dużą perspektywą i dobrze oświetlona.

Nagrody i wyróżnienia za najlepsze prace otrzymało sześć osób: Basia, Mariusz i Agnieszka Gafek; Iwonka Koze-ra, Ania Kotakowska, Beata Knapik i najmłodsza — Joasia Zbik.

## Telewizja

Końskie i szarpidrut. 17.05 Prawe bez tegi. 17.35 Aut. 18.00 Maksymiuk show. 19.00 Bliżej natury. 20.20 Odmieńczy (2). 20.45 O tolerancji. 21.00 Genialność i obłąd. 21.40 Główna pracuje — film węg. 22.40 Dziennik i sport.

**PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00** Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Opowieść o Czum Hian (2). 18.35 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.15 Miarka za miarkę — komedia Szekspira. 22.45 Dziennik. **Program II — 17.00** Krótkofalowcy. 17.30 Pr. lok. 18.00 Dzień węgierski w TVP. 19.00 Kronika. 20.00 Dzień węgierski.

**WTOREK — Program I — 9.30** Początki fortuny Rougonów (2). 18.00 Teleturniej TDC. 16.30 Skakanka. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Pr. public. 18.10 Interstadio. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pr. popul.-naukowy. 19.30 Dziennik. 20.15 Początki fortuny Rougonów. 21.30 Pr. public. 22.00 Dziennik. **Program II — 16.15** Jez. ros. i ang. 17.20 TV Gdańsk. 19.00 Kronika. 20.00 TV Gdańsk. 21.30 Niebezpieczne związki — film fab.

**SRODA — Program I — 16.00** Krag. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 Los. lotka. 17.35 Magazyn PCK. 17.50 Pr. public. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pr. popul.-naukowy. 19.30

Dziennik. 20.15 Złote węgry — film CSRS. 21.45 Sport i Dziennik. **Program II — 16.35** Jez. ang. i franc. 17.40 Rozwidłyśmy się — film węg. 18.35 Pałacowe korytarze. 19.00 Kronika. 20.00 Bobry — film dok. 21.00 Pr. rozrywk. 21.30 Władysław Hańcza. 22.10 Dialogi polit.

**CZWARTEK — Program I — 9.00** Teleferie. 10.30 Moja Anfisa — film. 16.00 Klusownik — film. 17.00 Dziennik. 17.20 Inf. wyd. 17.35 Aut. 17.50 Pr. public. 18.15 Poligon. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Sensacji — Noc strachu. 21.30 Pegaz. 22.15 Dziennik. **Program II — 16.10** Jez. ang. i ros. 17.15 Moja Anfisa — film radz. 18.25 Horyzont. 19.00 Kronika. 20.00 Muzyka Bacha. 20.50 Sztuka złotnicza. 21.05 Piosenki. 21.45 Niedziela w... 22.35 Na estradach świata.

**PIĄTEK — Program I — 9.00** Teleferie. 10.30 Dla drugiej zmiany. 16.00 Klusownik (2). 17.00 Dziennik. 17.20 Przyjemne z pożytecznym. 17.50 Pr. public. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pr. popul.-nauk. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Cma — film pol. 22.15 Dziennik. 22.35 Medea — wid. baletowe. **Program II — 16.30** Jez. franc. 17.05 Miłość i honor — film CSRS. 18.45 W sprawie emerytur. 19.00 Kronika. 20.00 Kram. 20.40 Muzyka Wagnera. 21.40 Filmy dok. 22.10 Ojciec — nowela film. 22.35 Wszystkie o jasku. 23.05 Biedna Liza — radz. film anim.

**UWAGA:** Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zmiany w programie.

## PROPONUJEMY

### KINA

**SWIT** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wejście smoka” prod. Hong-Kong, dozw. od lat 18.

**SWIT** mała sala od 20 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Cena strachu” prod. USA, od 18 lat, od 27 do 29 bm. godz. 16.15 i 19.00 „Moskwa nie wierzy łzom” prod. ZSRR, od 15 lat, od 30 bm. do 1 kwietnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Kieszonkowcy” prod. francuskiej, od 12 lat.

**ŚWIATOWID** 15.45, 18.00 i 20.15 „Port lotniczy 77” prod. USA, od 15 lat.

**ŚWIATOWID** poranek niedzielny 27 bm. godz. 14.00 „Hultajska czwórka” prod. ZSRR, b/o.

**ŚWIATOWID** mała sala od 24 do 31 bm. godz. 15.00 „Powrót Mechagodzilli” prod. japońskiej, b/o, godz. 16.45 i 19.15 „Znachor” część I i II prod. polskiej, od 12 lat.

### TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 18.00 premiera sztuki Karola Wojtyły pt. „Hiob” w reżyserii Tadeusza Malaka, 27 bm. godz. 18.00 „Hiob”, od 28 bm. do 5 kwietnia br. teatr będzie nieczynny

### KLUB MPiK Plac Centralny

28 bm. godz. 17.30 — „Zdarzenie na wyspie” sztuka teatralna w wykonaniu Edwarda Zentary i Krzysztofa Kaczmarczyka; 29 bm. godz. 17.30 — z cyklu „W kręgu kultur azjatyckich” — prelekcja z przeżyciami pt. Buddyjska kultura Mongolii prowadzi mgr Andrzej Kulka. 30 bm. godz. 17.30 — film fabularny pt. „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie” — western prod. rumuńskiej.

Ponadto czynne są dwie wystawy (codziennie z wyjątkiem dni wolnych od pracy) — w godzinach od 10.00 do 20.00 — Malarstwo Ryszarda Wróblewskiego od 10 do 31 bm. i Malarstwo Antoniego Dąbrowskiego, od 16 do 31 bm. (galeria II).

### KLUB Trzeźwości i Seniora os. Ogrodowe 15

29 bm. godz. 18.00 — Film fabularny w reż. Zefireliego pt. „Jezus z Nazaretu”.

### KLUB MŁODYCH os. Młodości 1

25 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — spotkanie otwarte, 27 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka, 28 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe, 29 bm. godz. 17.00 — spotkanie warszawo-szachowe, godz. 17.30 — Liga Morska, godz. 18.00 Młodzieżowa Agencja Fotograficzna porady dla fotoamatorów, godz. 18.00 — Kino Młodych „Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie”, 30 bm. godz. 17.00 — sekcja literacka, spotkanie otwarte, godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych — próba otwarta, 31 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie otwarte.

### KLUB „SRÓDPOLE”

#### os. Wzgórza Krzesławickie 17a

28 bm. godz. 18.00 — Pracownia plastyczna — wykład na temat technik malarskich wygłosi mgr W. Grybow-ski część II, 31 bm. godz. 18.00 — Film fabularny „Constans” w reż. K. Zanussiego, prelekcja — B. Holdys.

### DOM KULTURY HIL

#### ul. Majakowskiego 2

25. bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” projekcja filmu pt. „Danton”. 28 bm. godz. 18.00 — W cyklu: Poczet wielkich filozofów — PLATON — mówi prof. Aleksander Krawczuk.

### KLUB „Kuznia” os. Złotego Wieku 14

25 bm. godz. 16.30 — DKF — sekcja dla dzieci — film pt. „Błękitna pletwa” prod. australijskiej, godz. 19.00 — DKF — sekcja dla dorosłych — film pt. „Vabank” prod. polskiej, 27 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — Niedziela z bajką.

### PANTOMIMA

#### W MISTRZEJOWICKIM MDK

Premierowe przedstawienie pantomimy, przygotowane przez młodzież MDK w Mistrzejowicach odbędzie się 28 marca o godzinie 18, w własnej sali. Wieczór przygotowano z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich miłośników tej trudnej sztuki.



roku funkcjonują jako Zespół Ogrodów Jordanowskich. Stanowi on instytucję wychowania pozaszkolnego. W tym miejscu należy wyjaśnić różnicę między pojęciem „świetlica” a placówką Zespołu Ogrodów Jordanowskich. Mianem świetlicy określamy pomieszczenie zaopatrzone w odbiornik radiowy, telewizyjny, gry itp. przedmioty, ale bez stałego programu pracy oświatowo-wychowawczej. Kadra opiekuńcza świetlic nie wymaga przygotowania pedagogicznego. Nowohuckie świetlice wraz z placami zabaw zw. ogrody jordanowskie, połączone w jedną całość jako Zespół Ogrodów Jordanowskich, pracę swą opierają na wspólnym programie działania, zbliżonym do programu wychowawczego szkół podstawowych, ze szczególnym uwzględnieniem programu rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży. Działalność placówek w uprzedniej formie organizacyjnej bazowała na

## DRUGI DOM DZIECI Z OSIEDLA

„produkcji” wytworów typu Cepelia i ich wystawach, co miało się z celem wychowawczym ogrodów jordanowskich. Rzeczywiście, obecne obciążenie młodzieży szkolnej wymaga takiego układu zajęć w zespole, który by pobudzał aktywność dzieci, usprawniał fizycznie. Wiadomym jest, że nieprzestrzeganie zasad higieny fizycznej nie podniesie wyników nauczenia, a wręcz przeciwnie, doprowadzić może do pogłębienia trudności wychowawczych.

Podczas spotkania Redakcji „GNH” z czytelnikami w dniu 25. II. 83 r. w Klubie MPiK padały pytania „dlaczego nie się nie dzieje w ogrodach jordanowskich”, czemu nie działa lodowisko w os. Centrum D? Pytania winny skierowane być do Komitetu Obwodowego w os. Centrum D, bowiem cały obiekt, a więc świetlica i lodowisko są własnością komitetu. Dyrekcja zespołu może tylko zatrudnić wychowawcę w sezonie wiosenno-letnim lub instruktora w sezonie zimowym. Konserwacja lodowiska, stwarzanie warunków do pracy zatrudnionych osób, należy do Komitetu. W chwili obecnej brak jest podstawowych warunków bhp do pracy z dziećmi — brak wody, urządzeń sanitarnych i ogrzewania w sezonie zimowym, a więc są to warunki absolutnie nie nadające się do funkcjonowania placówki wychowawczej.

Placówki wychowania pozaszkolnego Zespołu Ogrodów Jordanowskich w Nowej Hucie stanowią i stanowią będą w miarę ich rozwoju istotny współczynnik w planowych działaniach wychowawczych, o dużym znaczeniu w procesie kształtowania modelu wychowawczego młodego człowieka. Placówki połączone w jeden zespół, znajdują się na etapie eksperymentu, bowiem po raz pierwszy w naszej dzielnicy wprowadzono tę formę organizacyjną placówek środowiskowych. Pracą i rozwojem Zespołu Ogrodów Jordanowskich zainteresowane są władze oświatowe, kuratorium i instytuty pedagogiczne. Wszelkie „rozgrywki personalne” prowadzone z dyrekcją zespołu w formie cytowanego listu świadczą o hamowaniu rozwoju placówek wychowawczych Zespołu Ogrodów Jordanowskich.

Dyrektor Zespołu Ogrodów Jordanowskich  
mgr TERESA MICHALIK

## Do katastrofy jeden krok

Skołatani problemami dnia codziennego zapominamy o sprawach, z którymi przychodzi się nam w przyszłości mować. A jednak coś zaczyna się w nas duntować, coś nas drażni. Chodzę codziennie ulicą Sławkowską i przyglądam się z niedowierzaniem kilkusetmetrowej kolejce, która ustawia się do sklepu z zagranicznymi winami. Początkowo nie zwracałem większej uwagi na ten, prawie że normalny obrazek naszych dni, ale od pewnego czasu mój niepokój coraz bardziej rośnie. Ludzie ustawiają się w kolejce już od godziny szóstej, choć sklep otwiera się jedenastej przed południem. W kolejce oprócz młodych ludzi stoją matki z dziećmi, starcy. W Nowej Hucie również.

Chciałoby się zapytać wszystkich, każdego z osobna dlaczego tak stoicie, czy nie szkoda wam czasu i zdrowia? Czy nie żal wam pieniędzy, bo przecież wino nie należy do artykułów pierwszej potrzeby, nikt z ciężko chorych nie czeka na lampkę tego płynu, który miałby go uzdrowić. Czy może jesteście wytrawnymi smakoszami tego trunku, bez którego wasze życie straciłoby na wartości?

Problem tkwi głęboko i nie sprowadza się do amatorów zagranicznego wina. Pije się u nas co podejrzane, od zagranicznych win i koniaków, do spirytusu salicylowego i „kryształku” służącego do mycia szyb okiennych. Pije się więcej niż kiedykolwiek dotąd. Tasiemcowe kolejki w sklepach monopolowych wcale nie napawają optymizmem. Ale nie cała to jeszcze prawda. Jest dziedzina, która spędza sen z oczu wielu ludziom. Myślę o sieci domowych bimbrowni, gdzie pędzi

się księżycówkę nie tylko na domowe potrzeby. Jakoś niewiele mamy sygnałów o likwidacji tych nielegalnych fabryczek, wstydliwie przemilcza się problem. Sam w ostatnim roku widziałem wiele takich aparatów bardziej lub mniej prymitywnych. Był więc dzbanek emaliowany z przekreślonym wiekiem, z którego wychodziły szklane rurki, podobnie przystosowaną dziesięciolitrową kanę ale i nocniczek, w którym była cała spirala gumowych wężyków, dzięki którym alkoholowa para zamieniała się w krople pod wpływem zimnej wody.

Nie chcę powiedzieć, że bimber pędzi określona grupa zawodowa czy społeczna. Okazuje się pędzi brygadzysta i mistrz, inżynier i magister.

Nie jeden gospodarz na przyjęciu dyskretnie zapytał: czy ktoś nie spróbowałby kpn-ówki? Nazwa jest dawno rozszyfrowana, ale gdy ktoś z najwznieczków zapyta: a co to za wspaniałość? — dowiemy się, że jest to Koniak Pędzony Nocą. No więc się pędzi, bo to na pewno tańsze, zdrowsze i tak samo można upić się jak inną wódką.

Oczywiście można te wypowiedzi skwitować zarciem, ale musimy zdać sobie sprawę, do czego ta nasza specyfika prowadzi. Piją młodzi i starzy, piją w domach i zakładach pracy. Picie stało się czymś tak oczywistym, że prawie normalnym. Liczy się ten kto postawi, kto dorzuci do „ściepki”, kto „strzeli” o każdej porze dnia i nocy. Wytworzyła się już pewna grupa ludzi, którzy od pobudki do capstrzyku szukają tylko sposobu jak wychylić kieliszek wódki.

Przepraszamy seniorki...

### UPOMINKI SĄ WYDAWANE DO 15 KWIETNIA

Wspomnieliśmy w naszej gazecie o rozgoryczeniu senierek, które w Dniu Kobiet wystąpiły się pod drzwiami Związku Emerytów i Rencistów po drobny upominek... i odeszły z przysłowiowym kwitkiem, z powodu niedopełnienia „papierkowych” formalności. Na tę przykrą sprawę zareagował NSZZ Pracowników Kombinat, a wyjaśnienie przedmiotowe podpisał wiceprzewodniczący Zarządu Związku ds. Emerytalno-Rentowych. Cytujemy najistotniejszy fragment pisma:

„...przyjmowany odcinek ZUS za luty 1983 r. stanowi formę kontroli, aby jedna osoba nie miała możliwości pobrania więcej niż jeden upominek (!). Ponadto odcinek ten stanowi zarazem podstawę do naliczenia ekwiwalentu węglowego w kwocie 4 tysięcy złotych i wartości bonu na Dzień Hutnika w kwocie 150 złotych.

Zastosowana forma kontroli jest niezbędna i konieczna. Skłaniały do tego fakty domagania się naszej pomocy przez osoby do tego nieuprawnione, a nawet próby wyłudzenia upominku na podstawie dowodu osobistego żony i własnego odcinka ZUS na luty 1983”.

Wynika z tego, że nie da się „obejść” tych formalności. Na szczęście upominki z okazji Dnia Kobiet wydawane będą do dnia 15 kwietnia. Wartość podarunku wynosi 500 złotych. Uprawnionych jest 2450 senierek, byłych pracownic kombinatu i tyle upominków w tym terminie zostanie wydanych. (R)

## NIEBEZPIECZNE ZABAWY

Od zarania dziejów cywilizacji — co potwierdzają zapisy pozostałe z tych okresów w różnych formach — starsi byli stateczniejsi i zrównoważeni, młodzież od tej najdrobniejszej, po nastolatków zła, no, może gorsza niż dorosłe pokolenie w ich wieku. Określenie „ta dzisiejsza młodzież” nie powstało przed kilku, czy kilkunastu pokoleniami, legitymuje się rodowodem sięgającym głęboko w starożytność. Oczywiście, skala owej dezaprobaty starszych wobec wyrostków i następnego po nim przedziału wiekowego, w miarę upływu czasu nabiera coraz większej rozpiętości. Wprost proporcjonalnej do stanu faktycznego. Nie tak przecież dawno, w międzywojennym dwudziestoleciu przypadek siedzącego w tramwaju a „zapatrzonego w okno” młodego człowieka, gdy obok stał starszy czy starsi, należał do zjawisk bulwersujących. Gimnazjalista na ulicy czy broń Boże w kawiarni po godzinie 21 bez towarzysztwa osoby dorosłej ścigany był surowo i karany przez władze szkolne. Ba...

Dzisiaj grupy, czy jak chcą inni watachy dziesięcio, jedenaście i dwunastolatków grasujących bezkarnie po dzielnicy, niszczących wszystko co do zniszczenia się nadaje, podpalających blokowe śmietniki i uliczne kosze na śmieci należą u nas do zjawisk jak gdyby codziennych.

Celowo wspominałem na wstępie, iż niezadowolone starszych z zachowywania się młodych jest równie stare jak nasza współczesna cywilizacja. Chcę wyraźnie bowiem rozdzielić ogólne, historyczne niemal narzekanie starszych na młodzież, owo „zgorszenie” brakiem taktu, poszanowania dobrych manier i obyczajów, owej oczekiwanej poprawności bycia („za naszych czasów tego nie było”), od tego co zagościło i zyskuje sobie prawo obywatelstwa na ulicach naszej dzielnicy.

Jest to bowiem coś zupełnie odmiennego od pokoleniowych dąsów starszych na zbytnią pewność siebie, grubiańskość obyczajów — narastających z pokolenia na pokolenie — obserwowaną u nastolatków, młodzieży. Dzisiaj już nawet dziesięcio czy dziesięciolatków.

Obserwacje napawają grozą. Obok wspomnianego już powszechnego demolowania, niszczenia czy wybijania szyb, grupy wyrostków obrzucają kamieniami przechodniów, patrol milicyjne. Zdarzył się również przypadek obrzucenia kamieniami milicyjnego radiowozu.

Widziałem zbyt wiele a i przeżyłem sporo, nie wierzę więc w skuteczność prawienia morałów. Nie sposób jednak dalej przechodzić nad tymi zjawiskami do porządku dziennego. Jak zastrzegłem — nie będzie morałów. Nie sięgajmy nawet na precyzowanie przyczyn tego zdziczenia. Będzie natomiast kilka uwag ogólniejszej natury.

Kto odpowiada za wychowanie tych dzieci w godzinach pozaszkolnych (a nawet szkolnych, jeśli jest to dla nich czas wagarów), powszechnie wiadomo. Kto odpowiada za ich zachowanie również nie jest tajemnicą. Czyżby znieczulica i brak wyobraźni rodziców doszły do tego stanu? Czy trzeba wielkich zdolności przenikliwego przewidywania by wyobrazić sobie czym skończyć się mogą te niebezpieczne zabawy dla samych dzieci? Te bitwy kamieniami, te akty wandalizmu, ta zaprawa do czynów „mocniejszych” i „znaczniejszych”.

Obserwacje — jak napisałem wyżej — napawają zgrozą. Również włos się jeży po wysłuchaniu obserwatorów relacjonujących te dziecinne wyczyny. Zdumiewa cynizm, to zapamiętanie w niszczeniu, demolowaniu, dewastowaniu.

Nie mam recepty na zahamowanie tego postępującego niestety procesu. Mam również świadomość, że Nowa Huta nie ma na te NIEBEZPIECZNE ZABAWY jakiegoś specjalnego monopolu. Tak jest i gdzie indziej, natomiast rodzaj zabudowy naszej dzielnicy grupkom smarkaczy szczególnie sprzyja.

Przepraszam. Mam starą wypróbowaną, choć ganioną przez współczesną pedagogikę, metodę. Rzeczywiście konserwatywna, choć skuteczna. Trzeba po prostu przetrześcić tyłki a później przypilnować. Rezultat murowany. Tyłko, że o to przypilnowanie własnych pociech chyba najtrudniej. Gdyby było inaczej nie byłoby problemu.

Póki co nie dajmy się obrzucić kamieniami, wybić sobie szyb, czy pokieraszować klatki schodowej. (bar.)

### UTRWALONE OBIEKTYWEM NA LOTNISKU

Wszystkim się zdawało... że będzie to bardzo elegancka i komfortowa część Nowej Huty. Rzeczywistość, swoim starym zwyczajem, splatała figla. Główny wykonawca — Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego, wspomagany przez podwykonawców, najwyraźniej zarzucił przestarzałą dewizę „Klient nasz pan” na rzecz nowej „Wykonawca nasz pan”. Nie cacka się tedy z mieszkańcami, nie przejmuje ich żalami i pretensjami.

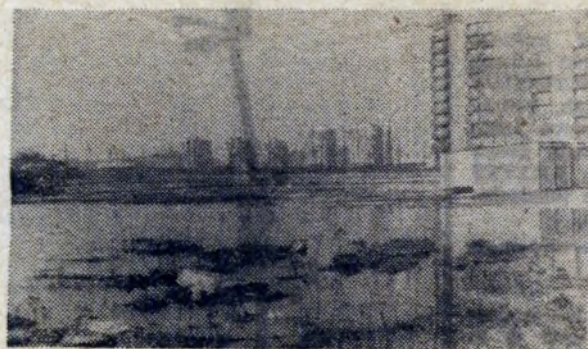
To nie żadna Kanada, Finlandia czy choćby rodzima Szwajcaria Kaszubska. To krajobraz osiedla 2 Pułku Lotniczego, (u góry).

Jak to dobrze, że nie pada. Znowu kierowcy z „budowy” zachlapałiby wózek. Ciekawe czy tu kiedyś powstanie chodnik z prawdziwego zdarzenia... (u dołu z lewej).

Cudownie! Budują nową przychodnię. Tylko jak przejść obok niej suchą stopą po rozjeżdżonej drodze? Ci, którzy bardziej szanują własne zdrowie niż zieleń wolą przejść po trawniku (u góry z prawej).

„Niech pani patrzy, przeciągnęli kabel i poszli”. „Może jeszcze wróć... (obok z lewej).”

(1977)



# MAGAZYN

## Demoniczne diamenty

Nie wiadomo gdzie i kiedy znaleziono pierwsze diamenty. Trudno ustalić od kiedy zaczęto przypisywać im cudowną moc i przemożny wpływ na losy ludzkie. W każdym razie historia diamentów była prawie zawsze związana z tragediami.

Właścicielem pięknego diamentu o nazwie „hope” (nadzieja) był Ludwik XVI. Jego nadzieja na utrzymanie władzy zakończyła się detronizacją, procesem i gilotyną. Talizmanem Napoleona Bonaparte był 50 karatowy diament, który zdobył niegdyś hełm księcia burgundzkiego Karola Smiałego. Hełm ten miał Karol Smiały podczas bitwy pod Nancy, w której poległ. Podobno Napoleonowi diament ten przynosił szczęście i cesarz nigdy nie rozstał się ze swym drogocennym talizmanem, nosił go w kieszonce kamizelki. Przed bitwą pod Waterloo diament jednak gdzieś się zapodział, rezultaty bitwy jak wiemy były dla cesarza fatalne.

Bywały diamenty przedmiotem kosztownych prezentów dla królów i królowych haremów, dla dam dworu, cesarskich faworytów i słynnych kurtyzan. Faworyt cesarowej Katarzyny II, hrabia Orłow, jeden z głównych sprawców zamachu stanu, który Katarzynę — żonę Piotra III uczynił samowładczynią Rosji, ofiarował carycy diament wagi 199 karatów (prawie 20 kg). Orłow zapłacił za niego 400 tysięcy rubli w złocie. Inny z faworytów Katarzyny II, książę Potiomkin, wywołał straszliwy szok, gdy na jednym z balów w carskim pałacu pojawił się w kapeluszu, a właściciel z kapeluszem tak gęsto obsypanym diamentami, że nie mógł go udźwignąć na głowie. Kapelusz niósł za nim adiutant.

Diamenty są nie tylko minerałami o niezwykłym uroku, są także niezastąpionym surowcem w obróbce skrawaniem, przy produkcji instrumentów wymagających szczególnej dokładności i najwyższej jakości wykonania. Grecy nazywali diament „adamas” — niezlomny, niezniszczalny. Diamenty są bowiem tysiąc razy twardsze od kwarcu, sto pięćdziesiąt razy od korundu i wiele razy od najtwardszych stopów.

Wielka kariera diamentów w światowym przemyśle jest niewspółmierna do ich zmniejszającej się ilości. Podobno trzy czwarte światowego wydobycia diamentów zakupują Stany Zjednoczone.

Największe złoża diamentów występują w Indiach, Brazylii, w południowej Afryce i na Płaskowyżu Sy-

beryjskim w Związku Radzieckim. Jakuckie złoża są ogromne. Pierwszy taki komin kimberlitowy, występują w postaci pionowych do powierzchni ziemi żył, znalazła w 1954 roku kobieta, świeżo upieczona absolwentka Uniwersytetu Leningradzkiego, geolog Larysa Popugajewa. Autorką metod poszukiwawczych była także kobieta Nina Sarsadskich. Od tamtych czasów, na ogromnym terytorium jakuckiej diamentowej prowincji wyrosły miasta i osiedla. (R)

## WAWELSKIE SKARBY... W KLUBIE SENIORA

W naszej sytuacji cenna jest każda inicjatywa, która sciera kurz z kart historii Polski, pokazuje te wszystkie zaszczyty, które o kształcie i świetności naszej ojczyzny, tak znacząco stanowiły. Warto więc było wysłuchać prelekcji mgr Aleksandra Majewskiego nt. „Skarby Wawelskiego Wzgórza”, który w Klubie Seniora w os. Na Skarpie 64, prezentował za pośrednictwem przeźroczystej i ciekawej narracji, nasze najznakomitsze pamiątki narodowe, z pietyzmem i troskliwością przechowywane i konserwowane na Wawelu.

Zwróciłbym główną uwagę na rolę Katedry Królewskiej w której znajdują się sarkofagi naszych przysłoniętych mgiełką legendy — władców m. in. Władysława Jagiełły, Kazimierza Jagiellończyka, Władysława IV, Zygmunta Augusta, Augusta II Sasa i wiele innych. A ileż jeszcze w Katedrze znakomitości! W specjalnej kasie pancerniej przechowywany jest złoty krzyż zrobiony z dwóch koron królewskich z XIII w., jest złota infuła czy liczne relikwiarze, oraz przesłuchana skrzynka zdobna w szlachetne kamienie, wykonana przez znakomitego złotnika krakowskiego — Marcina Marciniaka.

Były przeźrocza przypominające dobrze nam znany widok kaplicy Zygmuntońskiej, której poziaczana kopuła wykonana z 2,5 tysiąca łusek bajecznie lśni w promieniach słońca. Twórcą tej najpiękniejszej w Europie Środkowej kaplicy, wybudowanej z inicjatywy króla Zygmunta Starego w latach 1517—1533, był włoski architekt — Bartolomiej Berecci.

Przez ekran przewijały się barwne obrazy zbrojowni z kunsztownym rycerskim uzbrojeniem, skarbcza koronnego ze szczyrbcem Władysława Łokietka

## Bajki dla dzieci

### BARTOSZEK I ZIELONY GROSZEK

Przychodził na działkę Bartoszek  
Ze straków wyluskiwał groszek  
Wyberał on strąki cieniutkie  
Gdy groszki są jeszcze stodziutkie

A potem wrywał marchewki  
Przegryzał marchewką fiodkiewki  
Szczypierek choć piecze smakował  
Na koniec koperek próbował

Tak to podjadał sobie Bartoszek  
Kiedy na działce piłnował groszek  
By ptaszki groszku nie wydziobały  
Jak strach na wróble stał przez dzień cały.

JACEK LUBART-KRZYSICA

RYŚ. IWONA GRABSKA, 1 12  
Klub KSM „Parter”

## W KOMENTARZU GRAFIKA



Rys. K. RATAJEWSKI

z XIII w. (jedyna pamiątka pozostała po koronacji królewskiej), krzyże i obfite pierścieni przeróżnych kształtów i wielkości, kopia włóczni św. Maurycego, którą Bolesław Chrobry otrzymał od Ottona III na zjeździe gnieźnieńskim w 1000 r. Można było zobaczyć kryptę z nagrobkami wielkich wieszczów okresu romantyzmu — A. Mickiewicza i J. Słowackiego, czy oryginalne strzemie wozu Kary Mustafy, wysłane przez Jana Sobieskiego dla swojej ukochanej Marysieńki, jako dowód wiedeńskiej victorii w 1683 r.

Na koniec warto zaprosić wszystkich na Wawel i zaproponować poznanie jego frapujących tajemnic.

JANUSZ ŚWIDER

## PRZEGLĄD PRASY

Leikcoatleta Jacek Wszola przestał podskakiwać i dzięki temu znowu będzie mógł skakać. W komunikacie PZLA, mówiącym o utaskawieniu czytamy, że zawodnik obiecał podporządkować się sprzętowi zaleceniom Związku.

Czyżby ADIDAS zaczął produkować lepsze buty?

Przedsiębiorstwo Handlu Ubiorami „Otex” — informuje „Dziennik Polski” — rozpoczęło w jednym ze swych sklepów sprzedaż pończoch na... deka. Kilogram pończoch, z nie usuniętymi tzw. wadami produkcyjnymi kosztuje w detalu 1300 zł.

Teraz tylko patrzeć jak będziemy kupować mak na sztuki. Po 0,0000007 zł.

„Przeгляд Sportowy” zamieszcza wywiad ze Zbigniewem Makomaskim, znakomitym niegdyś biegaczem, a obecnie kierownikiem Studium WF i Sportu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W tekście czytamy m.in., że „bez zbędnych fanfar i bardzo szybko powstała wspaniała kryta hala sportowa w Starym Ursynowie. Służy ona studentom do zajęć dydaktycznych, sportowego wyczynu oraz rekreacji, również przeciwnikom uczelni i ich rodzinom.

Dobrze, że porozumienie zatacza coraz szersze kręgi. Ciekawe jednak skąd rekrutują się PRZECIWNICY SGGW? Pewnie z grona tych, którzy oskarżają rolników o „olarowe interesy na ziemniakach. A swoją drogą zastanawia nas rewelacja o KRYTEJ hali sportowej. Czekamy na doniesienia o halach OTWARTYCH.

## OBSERWACJE

Takiego sprzętu w bufecie, jakim dysponuje Teatr Ludowy, włączając w to piękne stoliki i krzesła, pozazdrościć może każda kawiarnia. Cóż z tego, jeżeli bufet od dłuższego czasu jest nieczynny. Nie ma u nas żadnego pomysłu! Gdyby ten kącik oddać w agencję emergentnej osobie (może renciście?) byłaby tu nie tylko kawa, herbata, napoje chłodzące, ale również ciastka i słodycze. Zbyt zapewniony!

To samo zresztą dotyczy nowohuckich kin, które całkowicie „zeszły na psy”. Kiedyś w każdym był mały bufet z napojami i słodyczami. Kryzysem zastąpić się, akurat w tym przypadku, zupełnie nie ma sensu. (dr)

## DRZEWO

zasadziłam drzewko figowe  
na ziemi Jeruzalem  
ile krwi  
z ziemi wysysały korzenie  
ile potu  
wchłonięły owoce  
ślina wypłynęła  
spod spękanej kory  
zasadziłam drzewo figowe  
na ziemi Jeruzalem.

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

## WSZYSTKO O KOBIEtach

Kobiety upijają się szybciej niż mężczyźni ponieważ są mniejsze i szybciej się napełniają.

(Gilbert Beaud)

Dla młodej dziewczyny dom jest więzieniem, dla kobiety dojrzałej — obozem pracy.

(„Woman”)

Kobieta ma zawsze ostatnie słowo. Nawet gdy rozmawia z inną kobietą.

(„Family Life”)

Kobiety nie zdają sobie sprawy z tego, że każde stworzenie nadaje się do kochania z wyjątkiem mężczyzny.

(„Woman”)

Pasażerka do pilota samolotu odrzutowego: „Proszę nie przekraczać bariery dźwięku, chciałabym pogadać sobie z przyjaciółką”.

(„Readers Digest”)

— Zrób przyjemny wyraz twarzy. Pan pstryknie i będziesz mogła wrócić do normy.

(„Parade”)

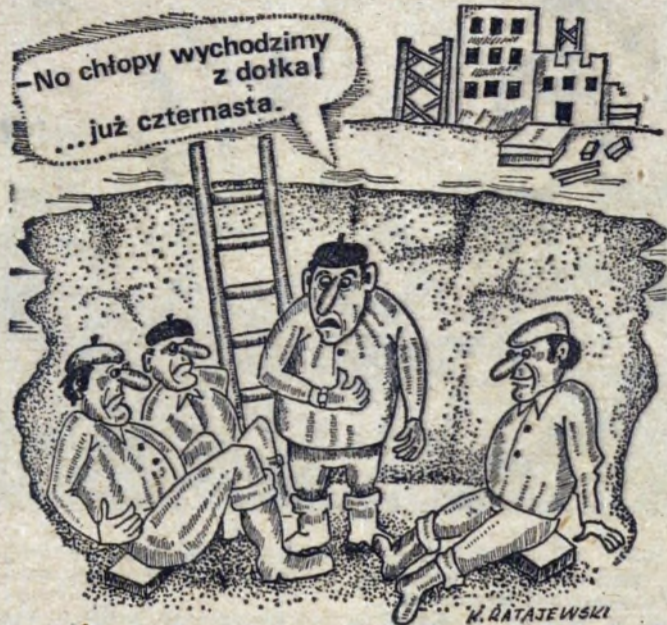


J. BYNOA



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI



## HASŁO TYGODNIA

Prawda jak oliwa — z czasem jęlczeje.



Rys. K. Ratajewski

## OBRONA

Adwokat do klienta, który został niewinny od zarzutu kradzieży:

— No i jak się podobała panu moja mowa obrończa?

— Bardzo. Gdybym wiedział, że jestem niewinny, wcale bym pana mecenasa nie angażował.

## CHCIAŁ WIEDZIEĆ

Urzędnik do klientki:

— Ile pani ma lat?

— Właśnie dotarłam do 30-go roku życia.

— A co pani zatrzymało po drodze?

## ROLA

Absolwent wyższej szkoły teatralnej do ojca:

— Tato, dostałem pierwszą rolę. Gram męża...

— Trudno, dobre i to. Może później dostaniesz rolę, w której będziesz miał coś do powiedzenia.

JOZEF MATLEGA

**P**o czym poznać Polaka? Po tym, że płaszczy się przed cudzoziemcem. Tylko nad Wisłą traktuje się obcych przybyszów z tak wielką estymą, tylko u nas na dźwięk nieznanego języka rodzimi obywatele doznają palpacji, serca, darząc posługującego się nim obywatela bezgranicznym zaufaniem. No bo jeżeli to nie nasz, więc nie może być szubrawcem. Dziwne byłoby gdyby tego zwyczaj nie wykorzystali oszuści.

Oprócz pewezów sklepami, koło których zawsze kręci się sporo gawiedzi są placówki jubilerskie. Do ludzi obserwujących roziskrzonym wzrokiem nie mniej iskrzące się precjoza podchodzi niekiedy elegancko ubrany osobnik. Przyjechał właśnie do Polski — wyjaśnia w zaprzyjaźnionym, ale jednak obcym języku — i chciałby sprzedać parę złotych drobiazów. Ot, coś z biżuterii, parę monet z drogiego kruszcu. Niestety, nie zna obowiązujących w tym kraju przepisów, a nie chciałby wejść w kolizję z prawem. Czy pan(-i) nie mógłby dopomóc w dokonaniu transakcji?

Cudzoziemiec mówi z reguły biegle i

bardzo szybko, więc rozmowa niezbyt się klei. Obcy i potencjalny klient mają jednak szczęście. W ich pobliżu pojawia się skory do usług tłumacz. Towar trzeba najpierw wycenić. Tłumacz zostawia zagranicznemu sprzedawcy bogaty zastaw i idzie gdzieś ze złotymi przedmiotami. Po chwili wraca z radosną wieścią, że fakty-

## Z kroniki milicyjnej

## Cudzoziemiec

cznie są one warte „wszystkie pieniądze”. Chętnie sam skorzystałby z tak niezwykłej okazji lecz niestety, nie ma przy sobie odpowiedniej sumy. Obcokrajowiec jest zmartwiony i oświadcza, że chętnie odstąpi pierścionki i monety za dwie trzecie ich rzeczywistej ceny. Polki są tak atrakcyjne, a jemu brak złotych... Scenie tej przygląda się ten, do którego przybysz zwrócił się jako do pierwszego — przypadkowy przechodzień spod jubi-

lerskiego sklepu. Rośnie w nim chęćka, aby za bezcen stać się właścicielem złotego skarbu. Wreszcie, zdogingowany apetytami tłumacza, decyduje się na zakup i sięga po portfel. Szczęście przyska jak sen jakiś, nomen omen... złoty, gdy nabywca bliżej zainteresuje się świeżo nabytymi precjozami. Okazują się one cackami wykonanymi z niemal czystego mosiądzu lub miedzi, a cenne monety starannie wyszlifowanymi miedzianymi jednopensówkami, takimiż kopiejkami względnie duńskimi öre.

Sposób na „cudzoziemca” i „tłumacza” (osobnicy ci oczywiście pozostają w zmo-wie) jest nader popularną w ostatnim czasie metodą oszustwa. Naiwnych prag-nących zamienić „miękki” pieniądz na „twardy” kruszec nie brakuje. Hochsztaplerzy grasują w pobliżu jubilerów, banków PKO i innych miejsc, w których pachnie forsą. Nacinają na sumy od kilkudziesięciu tysięcy do pół miliona zł. Wniosek z tych historii wypływa jeden: nie chcesz być zrobiony w jelenia — ucz się języków obcych i rozróżniania prób złota.

SZER.LOK

## FRASZKI

### Przewartościowanie

Niejeden — widać gołym okiem — przysłowie odwraca: „Kochajmy się jak Żydzi, liczymy się jak bracia”.

### Zmiana kryterium

Dzisiaj kalosze szczęścia dla nas — to para, w kolejce wystana.

### Pułapka opakowania

Kiedy do worka masz zaufanie, często za kota — szcurna dostaniesz.

### Koniec czarowania?

Czarodziejski stoliczek już nie nakrywa się w tej chwili... ci z PIH-u go nakryli!

### Giętki — o dojściach

Kiedy zamknięta furtka, dobra i w płocie dziurka.

ZOFIA DRÓDZ

## ŻARTY

### ZROZUMIAŁ

Nauczycielka tłumaczy dzieciom, że to jest kradzież:

— Wyobraźcie sobie, że wkładam rękę do kieszeni jakiegoś pana i wyciągam mu pieniądze. Kim jestem?

Mały Kazio podnosi rękę i woła:

— Jego żoną.

### WYJASNIŁ

Na egzaminie z fizyki profesor pyta ucznia, co wie o ciepłe. Ten odpowiada:

— Pod wpływem ciepła ciała się rozszerzają, a pod wpływem zimna kurczą.

— Dobrze, podaj przykład — mówi profesor.

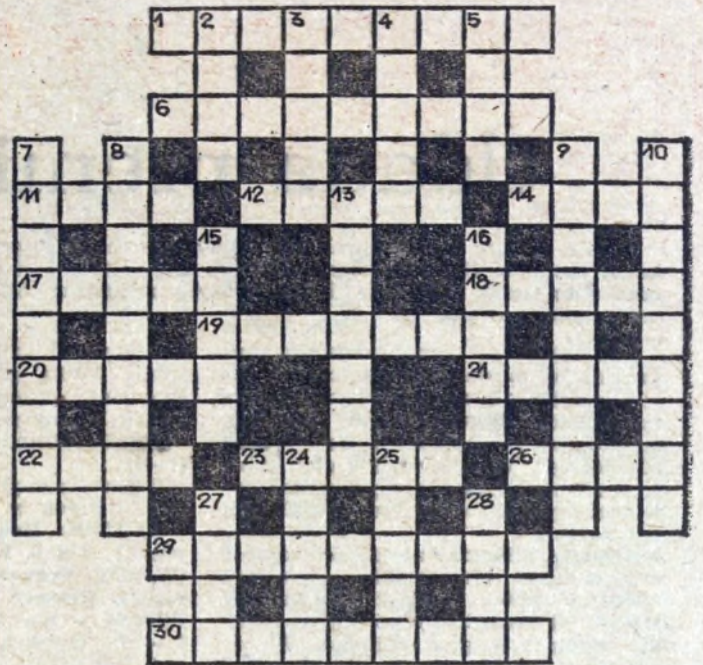
Uczeń po namyśle:

— Latem dni są dłuższe, bo ciepło, zimą znacznie krótsze z powodu chłódów.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny) Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Janina DZIURO (publicysta), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RUSSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mie-

czysław BAK (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1. zastępca rektora wyższej uczelni, 6. dracena, 11. futerał, 12. jon o ładunku elektrycznym ujemnym, 14. węglan sodu, 17. płaszczyzna, na którą się rzutuje obrazy światline, 18. z kremem, 19. bierność, bezwładność, nieruchomość, 20. ogół sił zbrojnych państwa, 21. smar do części maszyn, 22. w niej zakłady Zeissa, 23. oddzielny zwrot muzyczny, 26. gruby powróż (wspak), 29. duży, stojący, kilkuramienny świecznik, 30. dra- pieżny owad.

**Pionowo:** 2. ukośnik, 3. drapieżna i b. żarłoczna ryba morska, 4. dawna stolica 5. niezbędny do marynat, 7. coś niezwykłego, zdumiewającego, 8. autor „Września”, „Arki Noego” i in., 9. przedłużenie, powtórzenie jakiejś uroczystości, 10. ogół krew- nych i powinowatych, 13. chytre, podstępne działanie dla osią- gnięcia jakiegoś celu, 15. zostaje po ścięciu drzewa, 16. szkocki wzór na tkaninie, 24. był pierwowzorem Pana Młodego w We- selu Wypiańskiego, 25. członek ludu mieszkającego na terenie prow. Natal w RPA i Lesoto, 27. u nas rozpoczyna się 24 czer- wa, 28. drapieżnik z rodziny kotów żyjący w Eurazji.

Wśród czytelników, którzy do dnia 31 bm. nadesła prawidł- we rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11

**Poziomo:** 5. robotnica, 8. Wianki, 9. ulepek, 12. sernik, 13. idylla, 14. znicz, 15. oskard, 17. krzyna, 19. pliocen, 20. Limpopo, 23. zaczyn, 25. prosta, 27. ślady, 28. biedka, 30. Krosno, 31. za- pach, 32. elegia, 33. pokojówka.

**Pionowo:** 1. rolnik, 2. powiernik, 3. ondulacja, 4. ścieki, 6. pianka, 7. fetysz, 10. Pensylwania, 11. plenipotent, 16. ruchy, 18. Romer, 21. falochrop, 22. Jędrzejów, 24. zodiak, 26. Oborin, 29. amator, 30. kreska.

### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 10 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Stefania Tahnybok 31-621 Kraków Os. Boh. Września 36/32;

Zdzisław Wardyla — 32-443 Wola Radziszowska 495;

Władysław Sudol — 31-943 Kraków os. Spółdzielcze 5b/11

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

## Udana premiera

Bardzo udanie wystartowali do rundy wiosennej rozgrywek drugiej ligi piłkarze Hutnika. Gładkie, bezproblemowe zwycięstwo 3-0 odniesione nad Lublinianką to wynik z którego kibice drużyny z Suchych Stawów mają prawo być usatysfakcjonowani.

Niezależnie od korzystnego rezultatu cieszyć musiała dyspozycja w jakiej znajdowali się podopieczni trenera Zenona Barana. Grali składnie, szybko, łatwo dochodzili do sytuacji strzeleckich. Wykorzystali z nich tylko trzy, ale na dobrą sprawę wygrana powinna wypaść w jeszcze okazalszych rozmiarach.

Niestety, słabsza nieco skuteczność stanęła na przeszkodzie strzeleniu większej ilości bramek. Zaznaczmy jednak od razu, że był to jedyny słabszy element w grze Hutnika. W pozostałych (szybkości, starcie do piłki, konstruowaniu akcji zaczepnych czy poczynaniach destrukcyjnych) — spisywali się bowiem krakowianie bez zarzutu. Szczególnie przypadła do gustu postawa linii środkowej, w której wodzili rej Kazimierz Putek i występujący po raz 400, w barwach Hutnika Stanisław Kruszc. Oni to właśnie przeprowadzili w końcówce akcję god-

ną filmowej kamery. Ostre dośrodkowanie Putka przejął na głowę Kruszc i nieuchronnie skierował piłkę do siatki. Piękny gol!

Wynik: Hutnik — Lublinianka 3-0 (1-0)

Bramki zdobyli: Kruszc 2 w 23 i 38 min. i Putek w 49 min.

**HUTNIK:** Holocher 6 — Walankiewicz 7, Kot 6, Lotka 6 — A. Karaś 5 (76 min. Krawczyk — nie sklasyfikowany), Kruszc 8, Bargiel 6 (80 min. Wiącek — nie sklasyfikowany), Putek 8 — M. Orzeł 7, Tyrka 6.

Już w sobotę o godz. 14-tej piłkarze Hutnika rozegrają wyjazdowy mecz z Koroną Kielce. W innych ciekawszych meczach spotkają się: Radomiak — BKS Bielsko, Resovia — Stal Stalowa Wola, Lublinianka — Motor i Górnik Knurów — Raków. W tabeli aktualnie prowadzi Hutnik 21 p, przed Radomiakiem i Resovią 20 p. oraz Górnikiem Knurów, Motorem i Koroną 18 p.

### AKTUALNA KLASYFIKACJA

76 — M. Orzeł, Putek, 75 — Tyrka, 74 — Lotka, 72 — Bargiel, Kil, 66 — Holocher, Kot, 63 — Kruszc, 58 — Głanowski, 55 — J. Karaś, 38 — Wiącek, 26 — Słoński, 15 — A. Karaś, Walankiewicz, 11 — Piórkowski, 5 — Kocof.

## Jaka gra — taki wynik

Trudno będzie hutnikom zająć medalowe miejsce w ekstraklasie piłki ręcznej mężczyzn. Krakowianie nie wykorzystali potęg swych rywali Śląska i Wybrzeża, przegrywając solidarnie jeden pojedynek we własnej

hali z Pogonią Zabrze 19-29 (7-17), odnosząc w sobotę zwycięstwo 26-23 (13-7). Straty tej choć w części chyba hutnicy nie potrafią odrobić w najbliższych spotkaniach z Wybrzeżem na wyjeździe.

**Bramki dla hutników:** Garpel 3 i 7 Obrusik 5 i 1, Tomaszewski 4 i 1, Ostrowski 2 i 2, Gawlik 1 i 3, Koczyski 1 i 3, Mroczkowski 3 i 0, Skalski 0 i 2, Migas 3 i 0, Pawłowski 0 i 1.

### Ten remis nie cieszy

Przeegrali chyba walkę o trzecie miejsce w II lidze koszykarze Hutnika, tracąc punkt ze swym rywalem Baldonem Kafowice. W pierwszym spotkaniu — łatwe zwycięstwo krakowian 69-58 (34-31), by nazajutrz przegrać 68-74 (40-38).

**Punkty dla hutników:** Matysiak 18 i 12, Klimczyk 16 i 12, Mielcarek 16 i 6, Czaja 7 i 16, Paluch 2 i 10, Szporna 6 i 4, Biliński 4 i 2, Suda 2 i 2, Jaranowski 2 i 0.

### Szkolny turniej tenisa stołowego

Ponad 100 dziewcząt i chłopców wzięło udział w turnieju tenisa stołowego szkół dzielnicy Nowa Huta. Poziom — wysoki, gdyż przy stołach ping-pongowych oglądaliśmy piękne zagrania młodych zawodniczek i zawodników BKS Wanda.

Wyniki: szkoły podstawowe, dziewczęta: 1. Niżnik (SP 81), 2. Barć (SP 100), 3. Pycia (SP 100); drużynowo — SP nr 100 przed SP nr 81 i SP nr 80; chłopcy: 1. Leśniak (SP 144), 2. Migas (SP 37), 3. Samek (SP 84), drużynowo: SP nr 144 przed SP nr 84 i SP nr 37.

Szkoły ponadpodstawowe: dziewczęta: 1. Put (ZSB 2), 2. Fudalej (XI LO), 3. Kula (XI LO); drużynowo: XI LO przed ZSB 2 i ZS Elektr. 2; chłopcy: 1. Oleś (ZSB Chemobudowa), 2. Karyś (ZSZ HIL), 3. Lis (ZSB Chemobudowa); drużynowo: ZSB Chemobudowa przed ZSZ HIL i Zesp. Szkół Elektr. nr 2.

## IMPREZY SPORTOWE

### TENIS STOŁOWY

II liga kobiet: Wanda — Karpaty Krosno 25 bm. godz. 18; 26 bm. godz. 10 (hala Wandy ul. Bulwarowa 8)

### KOSZYKÓWKA

Liga międzywojewódzka mężczyzn: Hutnik 1b — Polonia Przemyśl (26 bm. godz. 13) hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4)



Przed spotkaniem piłki nożnej Hutnik — Lublinianka kierownictwo klubu hutniczego wręczyło okolicznościowy upominek za rozegranie 400-tnego meczu w barwach Hutnika Stanisławowi Kruszcowi.

Na zdjęciu od lewej: St. Kruszc, A. Karaś, prezes Hutnika St. Niziołek. Upominek wręcza kierownik sekcji T. Żelazny.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Siatkarze najlepsi w... grupie „B”

Cztery zwycięstwa odniesione w ostatnim tygodniu: nad Poznanią 3-0 (0, 3, 11), Resursą 3-1 (14, 13, -7, 7), Chelmem 3-1 (-11, 9, 15, 9), Płomieniem 3-2 (3, -9, 5, -5, 9) zapewnił siatkarzom Hutnika pierwsze miejsce w grupie „B”, a ostatecznie 5 miejsce w całych rozgrywkach.

Nie jest to oczywiście szczytowe osiągnięcie drużyny, ale trzeba pamiętać, iż w trakcie całych mistrzostw trener Jerzy Szymczyk borykał się z wieloma problemami. Najpierw rezygnacja z uprawiania siatkówki czołowego gracza pierwszej szóstki Ireneusza Śniłki, następnie usunięcie z dru-

żyny jego brata Jacka za niesubordynację, wreszcie kontuzja Jerzego Kolodziejskiego nie pozwoliły zrealizować postawionego celu, jakim było znalezienie się w czwórce najlepszych drużyn kraju.

Z drugiej jednak strony cieszy dobra gra młodych: Olszewskiego, Grzybowski, Szczerka czy Jabłońskiego, którzy na dobre zaaklimatyzowali się w drużynie. (MaM)

## Bez medalu...

Ostatecznie tylko dwaj pięściarze Hutnika — Krzysztof Gołos i Roman Ślusarczyk — dopuszczeni zostali do indywidualnych MP, które odbyły się od 13-20 bm. na ringu Gwardii w Warszawie. Nie walczyli natomiast — jak informowaliśmy wcześniej — wicemistrzowie okręgu: Czarnecki w w. muszej i Libront w lekkiej. Jednak ani Gołos, ani Ślusarczyk nie odnieśli sukcesów w stolicy.

W w. półśredniej Gołos przegrał swój pierwszy pojedynek w turnieju z Pabiankiem (Zawisza). Lepiej spisał się „superciężki” Ślusarczyk, który najpierw pokonał zdecydowanie zawodnika Mazura Elk — Kaszkiela, a w ćwierćfinale stoczył dramatyczny pojedynek z „weteranem” ringu — bokserem Olimpij Poznań — Mazurem. Przegrał stosunkiem głosów 2-3, ale gdyby nie trema zapewne rozstrzygnąłby walkę na własną korzyść. Może więc za rok w Słupsku będzie lepiej. (ml)

### Grali najmłodszy piłkarze...

Zakończyły się piłkarskie halowe turnieje trampkarzy w Krakowie. W kategorii trampkarzy starszych zwyciężył Hutnik przed Garbarnią i Wisłą, pokonując Garbarnię 4-1 i przegrywając z Wisłą 0-1.

W grupie trampkarzy młodszych pierwsze miejsce zajęła Wisła przed MKS Krakus, Gościbią i Wandą. Wyniki drużyn nowohuckich: MKS Krakus — Wisła 5-5, MKS Krakus — Gościbia 5-5, MKS Krakus — Wanda 5-4, Wanda — Wisła 6-8, Gościbia — Wanda 6-0.

### ... a biegali juniorzy

Piłkarce juniorzy otworzyli sezon... biegami przełajowymi na Bioniach. W konkurencji juniorów starszych zwyciężył Górak przed Jakubkiem (oba Hutnik). Startowało 38 zawodników z 12 klubów.

## „Złoto” Jolanty Szatko i... Dryszela

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, rozegrane w hali Wandy zakończyły się połowicznym sukcesem Jolanty Szatko (Wanda). Liczyliśmy, że dwukrotna indywidualna mistrzyni kraju powtórzy ten sukces, zdominowana własną widownią. Niestety — krakowianka nie trafiła z formą i zajęła dopiero 6 lokatę.

Grając jednak razem ze Stefanem Dryszelem (AZS Gliwice) w mixcie — Szatko zdobyła złoty medal.

Dwie pozostałe zawodniczki Wandy zajęły dalsze miejsca. Stępi przegrała ze Stelmach (GKS Jastrzębie) 0-3, a Marek — z aktualną mistrzynią kraju Urbańską (Włókniarz Łódź) 0-3.

Przed otwarciem mistrzostw dokonano rozdania medali i odznak. Srebrną Odznakę PZTS otrzymał wiceprezes Wandy Jan Labak.



Ekipa krakowskiej Wandy na mistrzostwach Polski w tenisie stołowym: od lewej: G. Stępi, trener St. Weisło, M. Marek, kierownik sekcji A. Broda, J. Szatko.

Foto: RYSZARD KUBICZEK